Dzisiejszy numer zawiera 24 strony, a mianowicie: 12 stron „Ilustr. Republiki" 8 stron „Nowej Panoramy" oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 1 SIERPNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | 211

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

ZDEMOBILIZUJEMY ARMJĘ,

jeśli świat zagwarantuje nam nienaruszalność granic

Wywiad polaka amerykańskiego z marsz. Piłsudskim.

Jeden z amerykańskich polaków ogłasza w „Chicago Tribune" rozmowę z marszałkiem Piłsudskim jaką miał w czasie pobytu swego w Warszawie, po wypadkach majowych.

— Ameryka uważa polaków za militarystów i posądza Polskę, że wciąż gotuje się do wojny — zaczął niefortunnie ów polak z Ameryki.

— To co pan mówi, jest wierutnym nonsensem — odpowiedział marszałek. Chcemy pokoju. Jeżeli nasi sąsiedzi zagwarantują nam nienaruszalność granic polskich — gotowi będziemy zdemobilizować naszą armję, która zresztą nie jest wcale tak wielka, jak się mówi. Utrzymujemy wojsko dla obrony, a nie dla napaści. Nie chcemy ani kawałka cudzej ziemi, ale swojej ani skrawka nie damy ruszyć.

Polak z Ameryki bąknął coś o dyktaturze.

Marszałek zaprzeczył obcesowo.

— Z oburzeniem odrzucam nonsensowe insynuacje, jakobym narzucił program rządowi. Program naprawy Rzeczypospolitej jest dziełem całego gabinetu, którego ja jestem jednym z członków.

Rozmowa przeszła na stosunki polsko - amerykańskie.

Na uwagę, że w Ameryce przewrót majowy spotkał się w opinji z dużemi zastrzeżeniami, w Ameryce bowiem uważa się, że wszelka rewolucja jest sprzeczna z zasadami demokratyzmu, Marszałek zmarszczywszy brwi, odpowiedział:

— Mamy własne sposoby załatwiania rzeczy. Trudno, abyśmy się stosowali do tego, co inni lubią. Jesteśmy wdzięczni Ameryce za wszystko, co dla nas uczyniła, ale nie życzymy sobie, aby nam dyktowano, co trzeba robić. Jesteśmy polakami, zostaniemy polakami i zawsze czynić będziemy to, co uważamy za stosowne.

Nowy kawał pos. Korfantego.

Chce reprezentować francuzów w „Skarbofermie".

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W kołach politycznych krążą pogłoski, że pos. Korfanty zamierza urządzić nowy kawał, a mianowicie: w najbliższym czasie zbierze się rada naczelna „Skarbofermu" na której pos. Korfanty złoży swój mandat delegata rządu polskiego do tej instytucji, natomiast wejdzie do „Skarbofermu" z ramienia grupy kapitalistów francuskich z którymi już wszedł w porozumienie.

84 tysiące warjatów w Polsce,

nie licząc tych, którzy się uważają za genjuszów.

Profesor psychjatrji na uniwersytecie wileńskim, dr. Władyczko, zebrał, po raz pierwszy w Polsce, dane, świadczące w jak okropnym stanie znajduje się u nas opieka nad umysłowo - chorymi.

W Rzeczypospolitej jest około 84,000 chorych psychicznie, z czego 28,00 w stanie niebezpiecznym dla otoczenia.

Z tej olbrzymiej liczby obłąkańców ledwie 11,000 znalazło opiekę szpitalną, a więc na 100 chorych tylko 24 znajduje się w szpitalu.

Na terenie samej Wileńszczyzny prof. Władyczko naliczył 3,600 chorych, z czego 1,200 niebezpiecznych.

Z pośród nich większość w każdej chwili gotowa jest popełnić zbrodnię.

Prof. Władyczko wzywa władze państwowe do zorganizowania natychmiast na wielką skalę akcji opiekuńczej nad nieszczęśliwymi, a groźnymi dla otoczenia ludźmi.

Zamach na prochownię.

Napastnicy zbiegli, pozostawiając woreczek prochu.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o północy czterech nieznanych osobników zaatakowało strzałami rewolwerowemi wartownika przy forcie pod Kozunem, (3 klm. od Modlina), pilnującego prochowni.

Wartownik odpowiedział strzałami, napastnicy zbiegli.

Natychmiast zarządzona obława nie dała wyników. Znaleziono jedynie worek zawierający około półtora kilo prochu, porzucony przez tajemniczych napastników.

W sierpniu będzie pogoda.

Znawcy stwierdzają to z całą st nowczością.

Z Warszawy donoszą:

Przyczyną obecnych deszczy, jak informują specjaliści, jest pogłębienie się „obszaru niskiego ciśnienia", który przedtem umiejscowił się na Ukrainie, a w ciągu nocy dzisiejszej przesunął się ku wschodnim obszarom Polski.

Wskutek tego nastąpiło oziębienie, a co zatem idzie skondensowanie się pary wodnej w powietrzu.

Obfite opady atmosferyczne dochodziły do 30 milimetrów na wschodzie Polski.

W pierwszym tygodniu sierpnia przewidywane jest stopniowe polepszenie się pogody, poczynając od zachodu Polski.

Wybryk starszych panów.

Bezpłatnie usiłują zmienić konstytucję.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie senatu, oprócz incydentu z bohaterem procesu PPS, obrońcą p. marszałka senatu Trąmpczyńskiego, — Witoldem Gorczyńskim, nie przyniosło nic ciekawego.

Senat, po całodziennej niemal dyskusji przystąpił do głosowania nad zmianami w konstytucji i pełnomocnictwami.

Nagół wszystkie poprawki, odrzucone przez sejm większością 2/3 głosów upadły także i w senacie.

Jedynie senat znaczną większością przyjął wczoraj poprawkę o konstytucyjnej równowadze sejmu i senatu.

Poprawka ta jest zapewne wybrykiem starszych panów. A może doprawdy senatorowie nie zdają sobie sprawy z tego co czynią.

Wiadomo bowiem, że senatowi nie wolno wprowadzać nowych zmian do konstytucji.

112-tym senatorem

okazał się zwarjowany działacz z P. P. S.

Z Warszawy donoszą:

Na wczorajszem posiedzeniu senatu po sen. Posnerze zabrał zkolei głos sen. Żdanowski. W czasie jego przemienia nieoczekiwanie zjawił się na prezydjalnem podjum jakiś nieznany nikomu człowiek, który, trzymając wielki plik papierów w ręce, zwrócony w kierunku marszałka Trąmpczyńskiego, zawołał:

— Dzieje mi się krzywda, panie prezydencie!

Zorjentowano się natychmiast, że jest to jakiś umysłowo chory i usunięto go przez służbę sejmową.

Obłąkany, żywo gestykulując, przeko nywująco dowodził, że chciał się koniecz nie dostać do Zamku, aby uzyskać zamówienie na masową fabrykację bomb.

Zajęło się nim zawezwane pogotowie ratunkowe.

Jak się okazało po zbadaniu, owym osobnikiem jest Witold Gorczyński, ongiś osławiony odganizator Legjonu polskiego po stronie rosyjskiej, znany zresz tą z ostatniego procesu PPP. (Pogotowie patrjotów polskich).

Wypytywany, poco przyszedł, oświad czył, że nęka go lęk, gdyż prześladowany jest na każdym kroku nieokreślonymi bliżej wrogami. Pokazywał przy tem jakieś rysunki i plany chaotycznych konstrukcji technicznych.

Gorczyński czynił wrażenie człowieka niezwykle zdenerwowanego. Karetką pogotowia odwieziono go do szpitala.

Red. Skwarczyński zostanie niebawem właścicielem majątku

Nie ulega chyba wątpliwości, że pos. Popiel dotrzyma przyrzeczenia

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W „Nakazach Chwili", piśmie, które ukazało się w kilka dni po przewrocie majowym, p. Skwarczyński, redaktor tego pisma ogłosił pod rubryką „Czarna lista", że poseł Popiel (N. P. R.) jest właścicielem majątku ziemskiego „Owieczki" na Pomorzu.

Poseł Popiel miał kupić ten majątek w czasie dokonywania słynnej tranzakcji z maskami gazowemi.

Po ogłoszeniu tej wiadomości poseł Popiel w kilku pismach wydrukował list otwarty, w którym obiecywał temu, który znajdzie jego majątek, że otrzyma go w podarunku.

Widocznie pos. Popiel, ogłaszając ten list nie przypuszczał, aby znalazł się ktoś taki, komu starczy cierpliwości na poszukanie jego własności ziemskiej.

Stało się jednak całkiem inaczej.

P. Skwarczyński niedługo musiał szukać i nie znalazł wprawdzie majątku na Pomorzu, ale za to pod Gnieznem.

Z dalszych poszukiwań okazało się, że majątek ten zakupił poseł Popiel w urzędzie osadniczym w Poznaniu na imię niejakiego Parczewskiego.

Ciekawe, czy poseł Popiel dotrzyma obecnie swej obietnicy.

Kontrefekt naszej biurokracji

w miarodajnem oświetleniu N. I. K. P.

W sprawozdaniu NIKP znajduje się m. in. ustęp, charakteryzujący doskonale naszą biurokrację, który brzmi:

„Nie zawsze kwalifikowana, często zarozumiała, mimo to zbyt lękliwa i nie zdecydowana, — trochę złej woli, marnotrawstwa i złodziejstwa, ale znacznie więcej podświadomego nadużywania władzy, niechlujstwa, niedołęstwa, nieznajomości praw i przepisów, nieznajomości swej kompetencji, spychanie pracy na inne urzędy lub innych urzędników. To znaczy, że rozrasta się biurokracja w najgorszem tego słowa znaczeniu, —papier zająć miejsce rozsądku i rozumu. Na prowadzenie rachunkowości i biurowości jednego batalionu trzeba by to 123 ksiąg wagi 68 kg. Kolejarze, zgodnie opowiadają, że gdyby chcieli trzymać się wszystkich przepisów i instrukcji, toby to wyglądało na strajk włoski i pociągi wcaleby nie ruszyły. To też na rzucenie zgóry innych metod dla wszystkich władz, jest konieczne.

Drugi zarzut, NIK: to pobłażanie dla przewinień. Komisje dyscyplinarne działają źle, a sądy na szary koniec spychają te sprawy. Sprawa często jasna ciągnie się 2 i 4 lata.

Dalej jest zarzut nieuctwa. Te niby egzaminy kwalifikacyjne, które się zamiast studjów odbywają, to żarty. Szybki i surowy wymiar kary oraz ustanowienie odpowiedzialności za szkody, wyrządzone w urzędowaniu — to pierwsze warunki wyleczenia naszej biurokracji.

Kataklizmy atmosferyczne.

—::—

Burza na wyspie Bahama poczyniła straszne spustoszenia

Nassau, (Wyspy Bahama), 31 lipca
Polska Agencja Telegraficzna.

Szalejąca tu wczoraj burza uszkodziła wiele gmachów m. in. szereg kościołów, magazynów i przedzalni.

Wiele statków uległo rozbiciu, przy czem dużo osób z załogi oraz pasażerów zatonęło.

Straty wyrządzone przez burzę oceniają na pół miljona funtów szterl.

Trąba powietrzna w Berlinie zniszczyła kolonje podmiejskie

Berlin, 31 lipca
Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj wieczorem przeszła przez południowo - zachodnią część miasta trąba powietrzna, niszcząc kolonje podmiejskie i zakłady kąpielowe.

Okropny bilans strat, spowodowanych powodziami w Japonji.

Londyn, 31 lipca
Polska Agencja Telegraficzna.

„Times" donosi, że bilans strat, spowodowanych wylewami rzeki Shinano wynosi 400 osób zmarłych lub zaginionych, 750 domów zniszczonych, 8,000 domów zalanych wodą, wreszcie 20,000 ha. pól zdewastowanych.

Niebywała powódź nawiedziła Kurlandję i Litwę.

Ryga, 31 lipca.

Całą południową połać Kurlandji i północną część Litwy nawiedziła niebywałych rozmiarów powódź.

Powiaty dźwiński, niceński i barteński znajdują się pod wodą.

Mieszkańcy zagrożonych miejscowości uciekają wraz z dobytkiem, chroniąc się w miejscowościach wyżej położonych. Straty olbrzymie. Są ofiary w ludziach.

Ziemia drży w Europie i Ameryce.

Londyn, 31 lipca.

Wczoraj dało się odczuć silne trzęsienie na brzegach kanału La Manche.

Trzęsienie trwało kilka sekund. Szkody materjalne są znaczne. Ofiar w ludziach nie było.

Nowy Jork, 31 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na wyspie Jersey odczuto dzisiaj ponownie dwa wstrząsy podziemne, które nie wyrządziły żadnych szkód.

Złe żniwa w Czechosłowacji.

Najsilniej ucierpiały łąki.

Praga, 31 lipca.

Według dokonanych obliczeń, szkody wyrządzone przez deszcze zasiewom wykazują daleko większe rozmiary, niż pierwotnie przypuszczano. Żniwa odbędą się z powodu złego stanu pogody z poważnem opóźnieniem. Zbiory zboża będą w porównaniu z rokiem ubiegłym przedstawiać się niepomyślnie. Najsilniej ucierpiały zbiory siana, gdyż większa część łąk dotknięta została klęską powodzi. Zbiory zboża podług obliczeń obniżą się w tym roku o 15 proc., buraków cukrowych o 30 procent.

Przesilenie wewnętrzne w Sowietach.

Rokowania bolszewików z mieńszewikami i socjal-rewolucjonistami.

Walka z zasadami leninizmu.

Moskwa, 31 lipca.

„Prawda" zamieszcza artykuł pod tytułem „O jedność leninowską i o dyscyplinę proletarjacką", w którym określa stanowisko partji komunistycznej wobec opozycji. Już na 14 zjeździe rosyjskiej partji komunistycznej — pisze „Prawda" — Zinowjew, jako przywódca opozycji, rzucił hasło wolności dla „wszystkich byłych grup partji", hasło wolności frakcji i poszczególnych ugrupowań.

Hasło to jest niczem innem, jak nawrotem opozycji do trockizmu. Natomiast zasadniczym postulatem organizacyjnym leninizmu jest — jedność partji bez frakcji, bez jakichkolwiek grup. Zasadą organizacyjną zaś trockizmu jest partja, grupująca wszelkie kierunki, odcienie, grupy, grupki itp.

„Prawda" zarzuca obecnej opozycji, iż jeszcze do niedawna piętnowała ona trockizm, jako rewizję leninizmu, teraz zaś z trockizmu czyni swoją ewangelję.

Zdaniem dziennika, hasło wolności dla wszystkich byłych grup partji sprowadza się w gruncie rzeczy do utworzenia bloku nowej opozycji i z grupą Szlapnikowa i Miedwiediewa, z którymi Lenin prowadził nieubłaganą walkę. W ten sposób obecna opozycja rozpoczęła walkę z zasadami leninizmu.

Nowy skład władz sowieckich.

Moskwa, 31 lipca

W skład biura politycznego, po usunięciu Zinowjewa i powołaniu Rudzutaka na stanowisko jego następcy, wchodzą: Stalin, Rykow, Bucharin, Tomskij, Kalinin, Mołotow, Rudzutak i Trocki.

W celu dopełnienia składu biura politycznego na wypadek śmierci lub dymisji kogokolwiek z jego członków komitet centralny partji komunistycznej zwiększył liczbę kandydatów na stanowisko członka biura politycznego z 3-ch do 8-iu i mianował jako kandydatów: Piotrowskiego, Uglanowa, Ordżonikidze, Andrejewa, Kirowa, Mikojana, Kaganowicza i Kamieniewa.

Po usunięciu Zinowiewa, niełasce Kamieniewa i śmierci Dzierżyńskiego, zmienił się znacznie skład narodowościowy biura politycznego partji komunistycznej. Z obecnych członków tego biura tylko trzej nie są rosjanami — Stalin, Rudzutak i Trocki.

Wśród kandydatów na stanowisko członka biura politycznego rosjanie zajmują pierwsze miejsce z kolei miejsca, gruzin Ordżonikidze trzecie, żydzi — Kaganowicz i Kamieniew — ostatnie miejsca.

Na stanowisko prezesa kolegjum państwowego urzędu politycznego rada komisarzy ludowych mianowała Unszlichta.

Na stanowisko wiceprezesa kolegjum państwowego urzędu politycznego G. P. U. — opuszczone przez Unszlichta który objął stanowisko prezesa G. P. U. mianowany został komunista polski, Władysław Mieńszyński.

Komunista polski na czele opozycji.

Moskwa, 31 lipca.

Śledztwo prowadzone przez komisję kontrolną partji komunistycznej w sprawie Zinowjewa ujawniło istnienie frakcji opozycyjnej w sekcji wykonawczej międzynarodówki komunistycznej. Na czele tej frakcji, która prowadziła politykę, nie zgodną z zamierzeniami rządu sowieckiego, stali: komunista polski, Góralski oraz komunista jugosłowiański Vujovic.

Obydwaj zostali aresztowani.

Znamienne rokowania w Paryżu.

Berlin, 31 lipca
Polska Agencja Telegraficzna.

„Telegraphen Company" dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych że obecnie prowadzone są w Paryżu rokowania między przedstawicielami rządu sowieckiego z grupą mieńszewików.

Rokowania mają na celu doprowadzenie do porozumienia między bolszewikami, mieńszewikami i socjal - rewolucjonistami.

Gdyby rokowania, które są już podobno bardzo daleko posunięte, doprowadziły do rezultatu, wówczas przyznana będzie mieńszewikom i socjal - rewolucjonistom trzecia część miejsc w stanowiskach komisarzy ludowych i innych ważniejszych urzędach sowieckich.

Różnice, które się w ostatnich czasach wyłoniły w łonie partji komunistycznej w Moskwie, pozostają w ścisłym związku z odbywającemi się w Paryżu rokowaniami.

Francja walczy o lepsze jutro.

W imię powszechnego pokoju Poincaré pragnie, by Niemcy weszły do ligi narodów.

Dać frankowi realną wartość!

Paryż, 31 lipca
Polska Agencja Telegraficzna.

W przemówieniu, wygłoszonem na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, Poincare zaznaczył, że projekty obecnego rządu mają na celu szybką po prawę sytuacji skarbowej oraz sanację finansową.

Poincare potępił szerzenie paniki na rynku walutowym oraz ukrywanie kapitałów zagranicą.

Rząd pragnie dać frankowi realną wartość i przed stabilizacją podnieść jego kurs.

Premjer wezwał izbę, aby podporządkowała wszystkie względy partyjne dziełu sanacji finansowej.

Lepsze oprocentowanie bonów.

Paryż, 31 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Poincare postanowił podwyższyć z dn. 1 sierpnia oprocentowanie bonów obrony narodowej.

Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów Poincare wystąpi z propozycją zwołania obu izb, prawdopodobnie w ciągu miesiąca sierpnia na zgromadzenie narodowe, w celu nadania statutowi, dotyczącemu utworzenia kasy amortyzacyjnej — mocy ustawy konstytucyjnej.

Kłopoty z monopolem tytuniowym.

Paryż, 31 lipca

W kołach politycznych pojawiła się niepokojąca pogłoska, że Poincare zamierza wydzierżawić towarzystwu amerykańskiemu monopol tytuniowy.

Pogłoski te wywarły wielkie wrażenie i w konsekwencji mogłyby zachwiać stanowiskiem Poincarego, który wyraźnie podkreślił, że będzie unikać oddawania jakiegokolwiek majątku fran cuskiego cudzoziemcom.

Okazało się, iż pogłoski te pochodzą od dwuch prawicowych ministrów Bokanowskiego i Marina, którzy popierają pewną małą grupkę kapitalistów amery kańskich i francuskich, reflektujących na dzierżawę monopolu tytuniowego.

Poincare natomiast zamierza oddać monopol tytuniowy pod zarząd towarzystwa mieszanego, złożonego z przed stawicieli państwa, urzędników monopo lowych, plantatorów i konsumentów.

Plan ten napotkał na życzliwe stano wisko socjalistów.

Pośrednie votum zaufania.

Paryż, 31 lipca.

Izba uchwaliła 380 głosami przeciwko 150 przejście do dyskusji na artykułami finansowego projektu rządu, przyczem rząd stawiał kwestję zaufania.

Patrjotyczny gest fabrykanta czekolady.

Paryż, 31 lipca.

„Liberte" donosi, iż fabrykant czeko lady, Mounier, zaproponował sprzedaż wyspy, która jest jego własnością, pewnemu amerykańskiemu konsorcjum, za sumę 12 miljonów dolarów, poczem całkowitą sumę, wynoszącą około pół miljarda franków francuskich, złożyć zamie rza do skarbu państwa, w celu współdziałania w podtrzymaniu waluty fran cuskiej.

Widoki na kompromis w lidze narodów.

Francja i Belgja uzgodniły poglądy.

Paryż, 31 lipca.
Agencja Wschodnia.

Briand i Vandervelde uzgodnili swój pogląd na kwestję wejścia Niemiec do ligi narodów.

Podczas narad ustalono, iż koniecznem jest — dla uniknięcia całego szeregu trudności, które mogą w toku odbywania się posiedzeń rady wyniknąć, — aby Niemcy przyjęte zostały na stałe miejsce w radzie ligi narodów już w cią gu pierwszych posiedzeń rady, natomiast państwa inne, na niestałe miejsce, wybraneby były w ciągu dalszych 8 do 10 dni.

Genewa, 31 lipca.
Agencja Wschodnia.

Według doniesień z kół zbliżonych do sfer oficjalnych ligi, Polska wystosowała żądanie, aby wybraną została na niestałe miejsce na przeciąg lat trzech w tym sa mym dniu, co i Niemcy, oraz aby jednocześnie wybrania została zgóry na dalsze lat trzy, a zatem na lat 6.

Sądanie to spotyka się ze sprzeciwem w łonie rady ligi.

Odnośnie stanowiska Hiszpanji liczą się tutaj z tem, iż o ile nie wystąpi ona szczególnie energicznie przeciw wejściu Niemiec do ligi narodów, można oczekiwać, że przyjmie miejsce nestałe, do czego skłonią ją nietylko Paryż, lecz i Berlin.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ 1 NIEDZIELA

Dziś Piotra Ap. w okow.
Jutro: N. M. P. Anielskiej

Wschód słońca o g. 3 51
Zachód o g. 7.34
Wsch. księżyca o g. 10 01
Zachód o g. 9.17
Długość dnia g. 17 03
Ubyło dnia 0.57

ZALANA KANALIZACJA.
Robotnicy przemokli, ale wypadków nie było.

W dniu wczorajszym obiegła miasto wiadomość, jakoby podczas ulewnego deszczu, przy budowie kanalizacji zatonęło dwuch robotników.

W związku z powyższym zwróciliśmy się do wydziału budowy kanalizacji, gdzie kierownictwo oświadczyło nam, że o żadnym wypadku tego rodzaju mowy być nie może, gdyż z powodu deszczu praca przy budowie kanałów została wstrzymana.

Jednakże na niektórych odcinkach spotkała ulewa robotników w kanałach i ci zostali mocno przemoczeni.

Pozatem kanały na niektórych odcinkach zostały zalane i lekko uszkodzone przez zasypanie ziemią.

Pompy elektryczne w celu zmniejszenia wody w kanałach pracowały przez cały dzień. Po południu robotnicy przystąpili do dalszej pracy. (P)

TRZECIA CZĘŚĆ MIASTA
została pozbawiona telefonów.

Szalejąca w piątek przed wieczorem w Łodzi gwałtowna burza gradowa, która poczyniła w mieście znaczne szkody i spustoszenia, spowodowała również uszkodzenie tysiąca przewodów telefonicznych.

W ten sposób trzecia część miasta m. in. znaczna liczba urzędów państwo wych pozbawiona nagle została połączeń telefonicznych. Podjęte natychmiast prace nad doprowadzeniem kabli do stanu używalności dały tylko częściowo pozytywne wyniki, a znaczna liczba aparatów telefonicznych naprawiona została dopiero wczoraj. E.

NIEDOŁĘŻNA GOSPODARKA
w tomaszowskiej kasie chorych.

Z Tomaszowa donoszą nam:

Od dłuższego już czasu społeczeństwo miejscowe sarkało na niedołężną gospodarkę kasy chorych i daremnie oczekiwało zmian w systemie rządzenia tą instytucją.

Dopiero w ostatnich dniach komisja rewizyjna po przeprowadzeniu rewizji uchwaliła wydelegować dwuch swych przedstawicieli do okręgowego urzędu ubezpieczeniowego w Warszawie, by przedstawili stan faktyczny tomaszowskiej kasy chorych.

Przybyli do Warszawy pp. Nowak i Hochman odbyli konferencję z p. Dagmą zastępcą dyr. okr. urzędu ubezpieczeń, któremu przedłożyli materjał o gospodarce kasy chorych w Tomaszowie.

W celu omówienia sytuacji i przygotowania się do wszczęcia kroków w czynnościach zarządu oraz dyrektora kasy.

P. Dagma przyrzekł, iż zajmie się tą sprawą energicznie.

PRZEDSTAWICIEL GIEŁDY ŁÓDZKIEJ
w min. przemysłu i handlu

Prezes rady giełdy pieniężnej w Łodzi dr. Józef Konic udał się w piątek do Warszawy, celem odbycia konferencji z min. przem. i handlu p. inż. Kwiatkowskim.

Na konferencji tej omawiano cały szereg spraw, związanych z działalnością giełdy pieniężnej w Łodzi, zwłaszcza na tle ostatnich wahań na rynku pieniężnym.

Min. Kwiatkowski informował się szczegółowo o sytuacji kredytowej na rynku łódzkim oraz o jego aktualnych potrzebach. (e)

W obliczu strejku powszechnego.
Jedni nie chcą pertraktować, drudzy nie chcą dać.
„Komisja pięciu" poweźmie jutro decyzję, co do dalszych kroków.

Jak wiadomo, „komisja pięciu", która przygotowuje strejk powszechny na dzień 4 sierpnia zwróciła się do p. wojewody i inspektoratu pracy z prośbą o podjęcie interwencji, w celu zlikwidowania zatargu do dnia jutrzejszego.

W związku z tem zwróciliśmy się do zastępcy okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowskiego, który oświadczył nam, że ostatnio zarządy instytucji publicznych, jak to: tramwaje i elektrownia **nie chcą uznać związku pracowników instytucji użyteczności publicznej,** a zgadzają się pertraktować jedynie ze związkami, do których należą ich pracownicy.

Dlatego też zarządy tych instytucji nie odpowiedziały na pierwsze pismo związku pracowników instytucji użytecznośći publicznej, do czasu otrzymania pism od odnośnych sekcji związku.

Jednakże, niezależnie od tego, inspektor pracy po otrzymaniu pism „komisji pięciu" zwrócił się do zainteresowanych instytucji jak to: tramwajów, elektrowni i magistratu, który reprezentuje również i gazownię.

Otóż na propozycję interwencji inspektora pracy zarządy tramwajów i elektrowni oświadczyły, że uważają konferencję na temat podwyższenia płac za bezcelową i że **na konferencję tę nikogo nie wydelegują** gdyż już poprzednio postanowiono żadnej podwyżki nie udzielić.

Co się tyczy magistratu, to p. wiceprezydent Groszkowski oświadczył, że żądania pracowników miejskich, gazowni i rzeźni rozpatrywane będą na specjalnem posiedzeniu prezydjum magistratu i o wyniku zawiadomione zostaną związki bez pośrednio.

Jednakże p. wiceprezydent zaznaczył, iż jego zdaniem, **magistrat żadnej podwyżki dać nie będzie mógł** z powodu krytycznego stanu finansów miejskich.

Kończąc swe wyjaśnienia p. inspektor Wyrzykowski oświadczył, że sytuacja jest bardzo ciężka z powodu zdecydowanego stanowiska obu stron, inspektorat pracy uczynił co mógł i dalsze jego kroki uzależnione będą od biegu wypadków. (b)

Odpowiedź magistratu

W dniu wczorajszym magistrat przesłał związkom pracowników pismo następującej treści:

„W związku z otrzymanym pismem i rezolucją uchwaloną na ogólnym wiecu, wyjaśniamy co następuje:

1) Zastosowanie wskaźnika drożyźnia nego, względnie płac pracownikom miejskim jest niemożliwe wobec przystosowania tych płac do uposażeń funkcjonarjuszy państwowych rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dn 30-go grudnia 1924 r.

Pobory pracowników miejskich mogą być podwyższone tylko w tym samym stosunku, w jakim wzrastają pobory funkcjonarjuszy państwowych.

Decyzja w tym wypadku zależy od rady ministrów.

2) Wypłacenie pracownikom miejskich t. zw. 13-ej pensji jest ze względu na stan finansowy miasta, oraz rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej nie wykonalne.

3) Pracownicy miejscy, zatrudnieni w godzinach pozaetatowych otrzymują odpowiednie wynagrodzenie, **prosimy o ewentualne skonkretyzowanie żądań.**

4) Obniżenie stopni służbowych pewnym kategorjom pracowników miejskich woźnym, dozorcom itp. **nastąpiło na skutek decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Magistrat wystąpił obecnie ponownie do ministerstwa o przywrócenie dawnych płac niższym funkcjonarjuszom miejskim, a to na skutek memorjału od działu łódzkiego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

5) W sprawie obniżenia kosztów utrzymania niższym funkcjonarjuszom miejskim, będącym na utrzymaniu instytucji miejskich, podległym wydziałom zdrowotności publicznej i opieki społecznej, odbędzie się konferencja w dniu 3-go sierpnia r. b. w magistracie".

Wobec powyższej odpowiedzi odbędzie się w dniu jutrzejszym posiedzenie „komisji pięciu", która zajmie odpowiednie stanowisko. (b)

Posłowie interwenjują

W związku z przygotowaniami do strejk w instytucjach publicznych posłowie robotniczy podjęli energiczną interwencję w ministerstwie pracy.

P. minister pracy — Broniewski — codziennie otrzymuje telefoniczne sprawozdania z inspektoratu pracy, lecz narazie żadnych poleceń i instrukcji nie wydał. (b)

Brak chleba w Łodzi
jest spowodowany spekulacją młynarzy.
Na dworcach stoją załadowane transporty mąki.

W sprawie braku mąki chleba, jaki w ostatnich dniach daje się odczuwać, w Łodzi, informują nas ze strony miarodajnej, że wina tego stanu rzeczy leży **wyłącznie po stronie młynarzy,** którzy z powodu chwilowej zwyżki cen żyta, spodziewają się podniesienia cen chleba, wskutek czego wstrzymują dalszą podaż mąki chlebowej, wytwarzając w ten sposób sztuczny popyt.

Sprawą tą winny się jaknajprędzej zająć odnośne władze powiatowe, w obrębie działania których znajdują się większe młyny jak w Kaliszu, Łowiczu, Kutnie itd.

Władze łódzkie są poinformowane, że na stacjach kolejowych stoją **załadowane większe transporty mąki,** których, w oczekiwaniu dalszej zwyżki młyny nie wysyłają odbiorcom.

Stosunki te na rynku mącznym doprowadziły już do tego, że chleb w Łodzi w handlu potajemnym sprzedawano w dniu wczorajszym po 65 gr. za kg. czyli

o blisko 50 proc. drożej,

niż wynosi obecna cena maksymalna.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej odbędzie się w poniedziałek w urzędzie wojewódzkim konferencja pod przewodnictwem p. wicewojewody dr. Ossolińskiego z udziałem przedstawicieli magistratu, komisarjatu rządu i zainteresowanych stron. P.

Budowa nowego dworca
może być rozpoczęta niezwłocznie.
Pieniądze już są, chodzi o zgodę magistratu.

Jak się dowiadujemy, na budowę nowego dworca towarowego na polesiu Widzewskiem, są już uruchomione kredyty w wysokości 500 tysięcy zł., wobec czego będzie można

natychmiast przystąpić do wykonania robót

z chwilą wyrażenia przez magistrat zgody na odstąpienie kolei gruntów pod budowę.

Ponieważ zachodzą jednak pewne komplikacje co do odstąpienia tych gruntów wzamian za oddanie magistratowi terenu dotychczasowego dworca towarowego na stacji Łódź — Fabryczna, p. wicewojewoda dr. Ossoliński na odbytej ostatnio konferencji w ministerstwie kolei zaproponował, by magistrat zgodził się na natychmiastowe uruchomienie robót około nowego dworca, a

załatwienie kwestji formalno-prawnych odłożono na termin późniejszy.

W związku z tem w dniu wczorajszym urząd wojewódzki wystosował do magistratu pismo, wzywające magistrat, by wyraził zgodę na natychmiastowe przekazanie ministerstwu kolei gruntów na polesiu Widzewskiem przez co umożliwionoby niezwłoczne podjęcie prac.

Z uwagi na to, że budowa dworca towarowego ma pierwszorzędne znaczenie zarówno dla rozwoju miasta, jak i

dla rozwiązania kwestji bezrobocia,

gdyż przy budowie tej znajdzie zatrudnienie około 1.200 robotników, natomiast zwłoka może pociągnąć za sobą wstrzymanie przyznanych już kredytów — należy się spodziewać, **że magistrat nie będzie robił tej sprawy kwestjami formalnemi i natychmiast wy razi swą zgodę na powyższe załatwienie.** (P)

NA FRONCIE BEZROBOCIA
sytuacja nie uległa zmianie.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiady: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dniu 31-ym lipca 1926 r. było zarejestrowanych 57.288 bezrobotnych, w tym samej Łodzi 43.708, Pabjanicach 3.420, Zduńskiej-Woli 1.147, Zgierzu 3.486, Tomaszowie-Maz. 4.116, Ozorkowie 527, Konstantynowie 412, Aleksandrowie 73, Rudzie Pabjanickiej 399.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie p. u. p. p. w Łodzi 1.117 bezrobotnych, otrzymało pracę 1.420 robotników, wysłano do pracy 76 robotników.

ŁÓDŹ-GÓRNY ŚLĄSK.
Rewanżowe spotkanie w Katowicach.

W dniu dzisiejszym w Katowicach od będzie się rewanżowe spotkanie piłkarskie o puhar Królewskiej Huty między reprezentacjami Łodzi i Górnego Śląska.

Drużyna która w dniu wczorajszym opuściła Łódź, przedstawia się następująco:

Fiszer (bramka), Karaś, Milde (obrona), Jasiński, Trzmiela, Kahan (pomoc), Cichecki, Jańczyk, Hoffman, Sowiak, Durka (atak).

Rezerwa: Lass, Segal, Goslawski.

Z ramienia ŁOZPN-u towarzyszą ekspedycji prezes związku piłki nożnej kpt. Zabłocki, sekretarz — p. Piątkowski, oraz kapitan związkowy p. Stencel.

Również i redakcja „Republiki" delegowała na zawody te specjalnego sprawozdawcę.

Obszerne sprawozdanie z zawodów Łódź — Górny Śląsk ukaże się we wtorkowym numerze „Expressu".

Bieg 6-go sierpnia
został odroczony z powodu deszczu.

Komenda okręgu związku strzeleckiego Łódź podaje do wiadomości, że z powodu wczorajszego deszczu, mającego się odbyć w dniu dzisiejszym „II doroczny bieg 6 sierpnia" został odłożony i odbędzie się prawdopodobnie 22 sierpnia 26 r., o czem komenda okręgu poda w swoim czasie do publicznej wiadomości.



TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek ostatnie dwa przedstawienia sensacyjnej „kino-rewji" w 2 aktach a 17 obrazach pióra Stanisława Feliх i Marjana Tarłowskiego, p. t. „Chcę zostać gwiazdą".

„CAŁA ŁÓDŹ MÓWI O TEM".

Premjera nowego widowiska pióra Fauna i Roma, p. t. „Cała Łódź mówi o tem" w Teatrze Letnim w parku Staszica naznaczona jest nieodwołalnie na środę 4-go sierpnia.

Wprawna ręka reżysera p. Jana Bielicza nadała dowcipnej aktualnej awanturze świetną oprawę i wyposażyła ją w moc efektów. Szereg popularnych znanych wszystkim typów łódzkich w kapitalnej interpretacji pp.: Szuberta, Mrozińskiego, Wilczkowskiego, Dębicza, Łabędzkiego i innych budzić będzie niezawodnie bomby szczerego śmiechu na widowni.

Pensjonat w Bolesławowie.

Pensjonat dla dziatwy (chłopców i dziewczynek do lat 14 wzorowo zorganizowany przez pp. Felicję Kędrzynę i Dra Wandę Kaufman-Hirszbergową, w Bolesławowie (1 km. od stacji Andrzejów), miejscowości zdrowej, suchej i lesistej stał się nową placówką wychowania poza-szkolnego.

Przy obfitem, zdrowem i hygjenicznem odżywianiu, pozostającem pod stałym nadzorem lekarza główny nacisk położono na rozwój fizyczny „milusińskich" pensjonarjuszy przy należycie ujętej gimnastyce oraz urozmaiconych grach i zabawach odbywających się przy sprzyjającej pogodzie stale na wolnem powietrzu.

Kierownictwo, spoczywające w rękach samych organizatorek, nauczycielek jednego z tut. gimnazjum, znanych na terenie Łodzi sił pedagogicznych jak nie mniej stała opieka lekarska na miejscu, dają rodzicom tę pewność i zadowolenie, że dzieci ich po mile pod okiem iście rodzicielskiem spędzonych tam wakacjach wrócą pod dach rodzinny z obfitemi zapasami świeżego zdrowia i wesołego ducha z niezatartemi wspomnieniami.

Nic więc dziwnego, że pensjonat ten cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem i uznaniem. Każdy bowiem, kto pensjonat ten zwiedzi śmiało przyznać może, że służyć on winien jako wzór innym podobnym pensjonatom i kolonjom letnim dla dzieci.

Z określonego pomieszczenia dla 50 dzieci pozostało zaledwie jeszcze kilka miejsc wolnych na okres II-o (drugiego) sezonu, który trwać będzie od dnia 1 sierpnia do dn. 15 września br.

Co usłyszymy przez radjo *dziś, w niedzielę, dn. 1-go sierpnia?*

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

17.00 — 17.25 Odczyt p. t. „Współdzielcze zbiornice jaj", wygłosi p. Albin Zacharski. 17.30 — 18. Koncert popołudniowy. 18.00 — 18.30 Koncert — program dla dzieci. 18.30 — 18.55. I-y odczyt z cyklu „Psychotechnika i jej znaczenie praktyczne" wygłosi dr. Tadeusz Klimowicz. 19.00 — 19.25 Odczyt p. t. „Łodzie podwodne" wygłosi inż. Eugenjusz Porębski. 19.25 — 19.35 Nad program „Rozmaitości". 20.00 — 20.25. I-y odczyt z cyklu „Ludzie z rozmachem i rytmem szerokim" p. t. „Emir Rzewuski".

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

Paryż, fala 1750 m. 12.45, 20.30. Koncerty.

Rzym, fala 425 m. 21.10. „Mefisto", opera Arrigo Boito (wyjątki.

Wiedeń, fala 530 m. 20.00 „Das Aposelspiel" sztuka z życia górali.

Budapeszt, fala 560 m. 20.00. „Pajace" Leoncavalla.

Praga, fala 368 m. 20.00. Koncert.

Berlin, fala 505 m. 19.00. „Lohengrin" Wagnera.

Ostatni dzień wyścigów.

Zwycięzca będzie sprzedany drogą licytacji.

Wielkie Derby łódzkie wywołały ogromne zainteresowanie.

W dniu dzisiejszym nastąpi oficjalne zamknięcie sezonu wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej.

Na zamknięcie sezonu spodziewana jest znaczna frekwencja publiczności.

Zapowiedzieli swe przybycie przedstawiciele towarzystwa wyścigów konnych w stolicy, znani sportowcy, trenerzy, szereg osobistości ze świata władz municypalnych, wojskowości itp.

Dzisiejsze wyścigi konne,

coś w rodzaju Derby,

o programie nadwyraz bogatym, zapowiadają cały szereg emocjonujących momentów.

Program obejmuje siedem gonitw bardzo ciekawych, z których ostatnia stanowić będzie bezwątpienia clou dnia.

Będzie to bieg płaski na przestrzeni 2100 mtr. o nagrodę 1200 zł. tak zwaną „Sprzedażną".

Bieg ten jest dla 3-letnich i starszych ogierów.

Zwycięzca tego biegu będzie zaraz po wyścigu sprzedany przez licytację.

Właściciel, koń którego przyjdzie pierwszy do mety, otrzymawszy od towarzystwa zachęty hodowli koni nagrodę 1200 zł. plus cenę szacunkową, **jest w możności tanio sprzedać konia.**

Podobna nagroda w Warszawie cieszyła się kolosalnem powodzeniem. Do licytacji mają prawo wszyscy stawać.

Program gonitw dzisiejszego dnia przedstawia się następująco:

Gonitwa 1, steeple-chase na przestrzeni 2400 mtr. o nagrodę 400 zł. Startują: Gigant Święcickiego, La Reine Dydyńskiego, Kometa stajni „Sarjusz", Tadeusza Święcickiego.

Gonitwa 2, bieg płaski na przestrzeni 1600 mtr. o nagrodę 600 zł. Startują: Promienny Ostoi-Ostaszewskiego, Azamat Dydyńskiego, Bina Michała Róga, Emisja Morsztyna, Fiora stajni „Jastrzębiec", Alfa II Verckey'a, Cerberus Gajewskiego, Morgat B. W. 7 p. ułanów, Hajdamak 9 p. strzelców konnych, Ergo stajni „Jastrębiec", Agomemnon Babeckiej.

Gonitwa 3, hurdle-race na przestrzeni 2100 mtr. o nagrodę 600 zł. Startują: Azamat Dydyńskiego, Kama Kwasieborskiego, Lena Michała Róga, Zaporożec Sosnowskiego, Nimfa Morsztyna, Fiora stajni „Jastrzębiec", Bajeczna Charłubskiego, Cerberus Gajewskiego, Benjamin Dydyńskiego, Ergo stajni „Jastrzębiec", Boy Dybowskiego, Morgat B. W. 7 p. ułanów, Chobot 9 p. strzelców konnych, Mandragora Michała Róga, Es-Dur Plisowskiego.

Gonitwa 4, bieg płaski na przestrzeni 2100 mtr. o nagrodę 400 zł. Startują: Rev Dor Ostoi - Ostaszewskiego, Kama Kwasieborskiego, Lena Michała Róga, Zaporożec Sosnowskiego, Ułan Kronenberga, Groza Ktery - Szepietów, Turkus 17 p. ułanów, Mińsk, Brie Ciemnieckiego, Tęcza B. W. 7 p. ułanów, Hajteczka Ostoi - Ostaszewskiego, Czugurt 17 p. ułanów.

Gonitwa 5, hurdle-race na przestrzeni 3200 mtr. o nagrodę 1200 zł. Startują: Mary Dydyńskiego, Trębacz, Bagnet 1 p. ułanów, Terefere, Cetynja, Dunaj 1 p. ułanów, Floramour Łaszcza, Widzowianka 2 p. szwoleżerów.

Gonitwa 6, bieg płaski na przestrzeni 2100 mtr. o nagrodę 600 zł. Startują: Azamat Dydyńskiego, Fuerstenberg 17 p. ułanów, Mary Dydyńskiego, Mińsk, Fortuna Ostoi - Ostaszewskiego, Farsa, Vinicius, Floramour Łaszcza, Cetynja.

Gonitwa 7, bieg płaski na przestrzeni 2100 mtr. o nagrodę 1200 zł. — nagrodę t. zw. „Sprzedażną". Startują: Floramour Łaszcza, Zaporożec Sosnowskiego, Reve Dor Ostoi - Ostaszewskiego, Groza Ktery - Szepietow, Diana Morsztyna, Molly Rómmla, Hoppy Love Ktery-Szepietów, Brzeszczot 9 p. strzelców konnych, Urodna stajni „Sarjusz", Dzisna, Fiora stajni „Jastrzębiec", Czarowna Mirnego, Tadeusza Święcickiego.

Wczorajszy dzień na torze.

Mimo ulewy poprzedzającej wczorajsze wyścigi „pocieszenia", liczna garstka entuzjastów sportu konnego, odwiedziła tor wyścigowy w Rudzie Pabjanickiej.

Wczorajsze wyścigi stały na bardzo wysokim poziomie.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Gonitwa 1, steeple-chase na przestrzeni 3000 mtr. o nagrodę 600 zł. Pierwszy na mecie nadspodziewanie Lotokot dosiadany przez właściciela K. Święcickiego, przebywszy wymienioną przestrzeń w czasie 4,42 sek. O jedną długość w tyle Turnalik 2 p. szwoleżerów. Boston Cierpieckiego, gonitwy nie dokończył. Totalizator płacił rekordowo — zł 209!

Gonitwa 2, bieg płaski na przestrzeni 2400 mtr. o nagrodę 800 zł. wygrał bardzo łatwo o 10 długości Benjamin barona Maltzana dosiadany przez j. Kempa, wyprzedziwszy Dorpata stajni „Jastrzębiec" i Promiennego St. Ostoi - Ostaszewskiego. Czas zwycięzcy — 2.55 sek. Totalizator wypłacał zł. 25.

Gonitwa 3, steeple-chase na przestrzeni 2400 mtr. o nagrodę 400 zł., wygrała Dola Kazimierza Ostoi - Ostaszewskiego dosiadana przez znakomitego jeźdźca Rostworowskiego przed Horpyną stajni „Sarjusz". W biegu tym jeździec Ustinow, który dosiadał Franię K. Ostoi - Ostaszewskiego spadł. Czas zwycięzcy 3.46 m. Totalizator płacił zł. 16.

Gonitwa 4, bieg płaski na przestrzeni 2200 mtr. o nagrodę 600 zł. wygrał łatwo o 5 długości. Cerberus K. Gajewskiego dosiadany przez Matoska przed Zaporożcem Sosnowskiego, Boy'em, Dybowskiego, Tęczę B. W. — 7 p. ułanów, i Najadę hr. Morsztyna. Czas zwycięzcy 2.51 sek. Totalizator płacił: zwyczajny — zł. 34, francuski 17.17.

Gonitwa 5, bieg płaski na przestrzeni 1300 mtr. o nagrodę 400 zł. wygrał bardzo łatwo o 6 długości Granat Dybowskiego dosiadany przez ż. Kucharskiego, wyprzedziwszy Mandragorę stajni Góra Ułana barona Kronenberga, Reę ułanów Krechowieckich, Salwę stajni Ktery — Szepietów, Urodną stajni „Sarjusz", Arsinoe Boettichera i Consuellę Michała Róga Totalizator płacił: zwyczajny — zł. 80 francuski 22, 84 i 43.

Gonitwa 6, hurdle-race na przestrzeni 2200 mtr. o nagrodę 400 zł. wygrała łatwo Nimfa A. hr. Morsztyna dosiadana przez chłopca Gajewskiego, wyprzedziwszy o 5 długości Arogantkę K. Święcickiego i Bystrzycę Michała Róga. Czas zwycięzcy 3.6 sek. Totalizator płacił — zł. 21.

Gonitwę ostatnią, bieg płaski na przestrzeni 1600 mtr. o nagrodę 500 zł., wygrała pewnie Mitra Dybowskiego dosiadana przez ż. Kucharskiego, wyprzedziwszy o 2 długości Cecorę II Endera Barcelonę Boettichera, Hajteczkę II stajni Góra, Durbana ułanów Krechowieckich i Lenę Michała Róga. Czas zwycięzcy 1.55 sek. Totalizator płacił: zwyczajny — zł. 23, francuski — 14 i 13.

Ścięta głowa przynosi szczęście.

Potworna zbrodnia wykryta po 50 latach.

Na łożu śmierci przyznał się do dokonanego mordu.

Przed pięćdziesięciu laty we wsi Trupiny w powiecie łaskim, której już nazwa sama wskazuje na jej ponury charakter, popełniono zagadkową zbrodnię.

Kadłub bez głowy.

W rowie przy drodze znaleziono trupa niejakiego Wojciecha Pawełczyka, właściciela małego gospodarstwa wiejskiego.

Jakiś nieznany sprawca zamordował Pawełczyka, poczem

obciął mu głowę,

którą widocznie zabrał ze sobą, gdyż mimo skrzętnych poszukiwań nie zdołano jej nigdzej odszukać. Dopiero po upływie kilku dni jeden z wieśniaków znalazł głowę zamordowanego, leżącą na gościńcu. Oględziny wykazały, że głowa przebywała jakiś czas w ziemi.

Spólnik djabła.

Wszystkie usiłowania wykrycia sprawcy nie dawały żadnego wyniku; jakkolwiek powszechnie

domyślano się tła zbrodni.

Zamordowanego Pawełczyka zgubiły jego zdolności i średniowieczny zabobon.

Pawełczyk odznaczał się wielkim talentem do rzemiosł. Wystarczyło, aby tylko zobaczył jakikolwiek choćby nawet skomplikowanej budowy przedmiot, a już g potrafił odtworzyć. Z zawodu kowal był równocześnie

ślusarzem, rusznikarzem, potrafił zbudować skrzypce itp.

Sąsiedzi odnośli się do Pawełczyka nieufnie, gdyż posądzali go o spółkę z djabłem i czarownicami.

Ciemnota i zabobon.

Według wierzeń chłopów wielkie szczęście w życiu przynosi zakopanie przed progiem domu

głowy takiego czarownika,

którego należy zamordować o północy podczas pełni księżyca jednem cięciem kosy. Kiedy znaleziono kadłub pozbawiony głowy, wysunięto odrazu przypuszczenie, że zbrodnia została dokonana

na tle tego zabobonu.

Przypuszczenie to potwierdziło się, kiedy po kilku dniach sprawca zbrodni porzucił na gościńcu głowę, która najwidoczniej zakopał, lecz później wydobył na powierzchnię w obawie śledztwa.

W ten sposób tło zbrodni zostało ustalone, sprawca mordu pozostał jednak nadal nieznany.

Wyrzuty sumienia.

Dopiero kilka dni temu rzecz cała wyjaśniła się ostatecznie.

W Trupinach mieszkał 82-letni gospodarz, imieniem Mateusz Wiechecki.

Niedawno zapadł ciężko na zdrowiu i położył się do łóżka. Kiedy czuł, że zbliża się już koniec, wezwał krewnych i znajomych i oświadczył, że

to on własnej dokonał zbrodni na osobie Pawełczyka.

Powodem zbrodni był rzeczywiście wspomniany zabobon. Do Wiecheckich przybyło pewnego dnia dwóch ludzi, jak się później okazało złodziei, w sprawie których Pawełczyk miał złożyć w sądzie obciążające zeznanie i namówili młodych podówczas małżonków Wiecheckich do zbrodni.

Jesteście biedni, — mówili złodzieje — utnijcie głowę temu czarownikowi i zakopcie przed progiem. Z pewnością wam się odmieni.

Ulegając namowom, Wiechecki zaczaił się w krzakach i

kosą osadzoną na sztorc

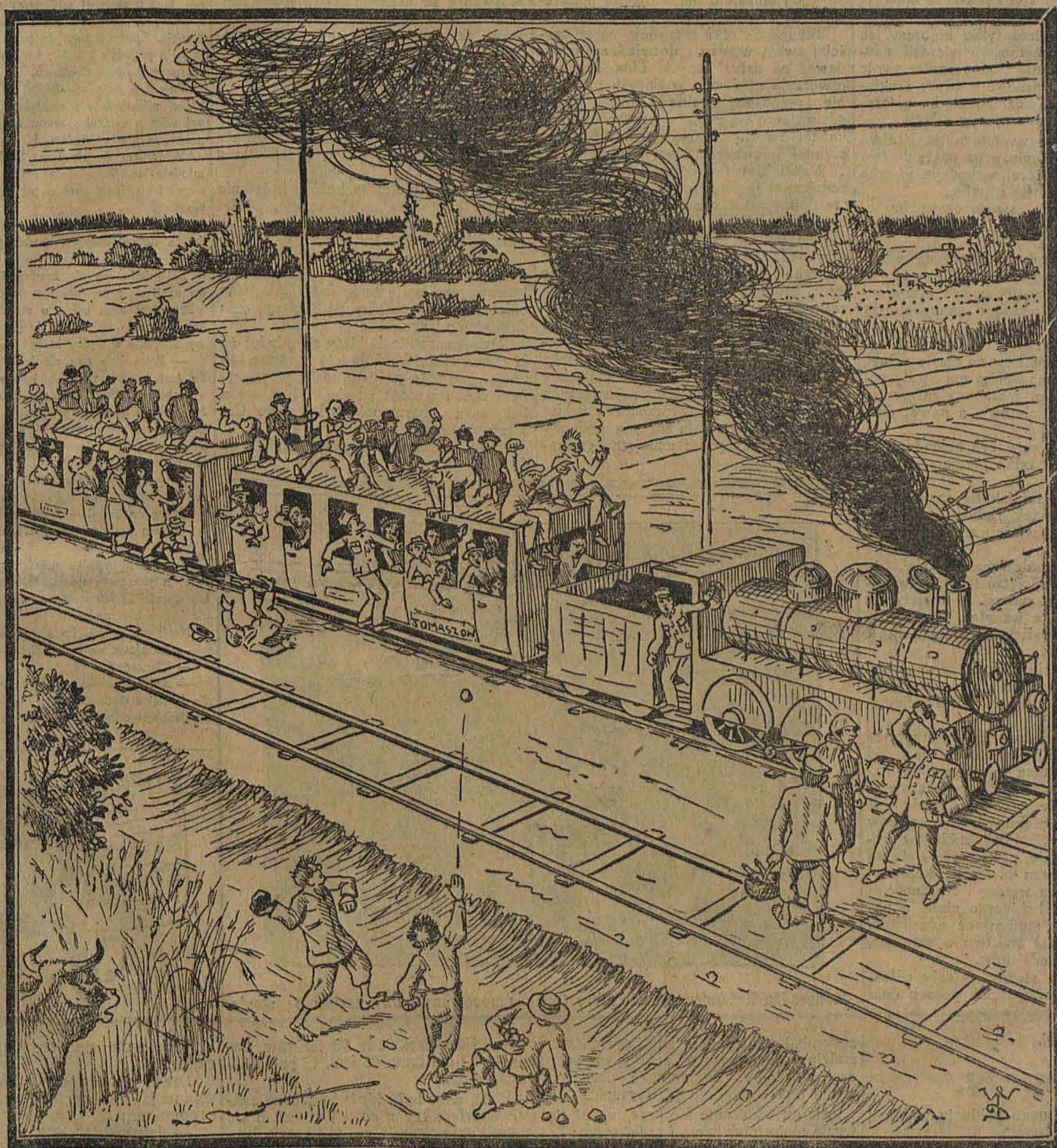
z tyłu natarł na przechodzącego Pawełczyka. Głowa odpadła natychmiast.

Wówczas Wiecheccy zakopali ją przed progiem, a trupa wrzucili do rowu. Po kilku dniach Wiechecki zaniepokojony pogłoskami, wydobył ją z ziemi i porzucił na drodze.

W ten sposób została wykryta zbrodnia, która jest jaskrawą ilustracją ciemnoty naszego chłopstwa.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 18-go lipca 1926 r.

Niedzielna wycieczka pociągiem do Andrzejowa.



Gdy chcesz zebrać wrażeń serję,
Nie udawaj się na prerję,
Do bieguna nie rąb dróg,
Na kraj świata nie dąż boski,
Jak Antoni Ossendowski,
Lub Peary czy też Cook...

Pocóż grzebać w ziemi łonie,
Oceanów zgłębiać tonie,
Eskimosów badać płeć,
Kiedy blisko samej Łodzi
Człek fantazji swej dogodzi
I emocję może mieć.

Redukując zbędne słowa,
Powiem: jedź do Andrzejowa,
Gdy niedzielny przyjdzie czas;
Słońce świeci, trawa rośnie,
A parowóz zaś miłośnie
Poryknje raz po raz.

Towarzystwa liczne grono
„Następuje" ci na łono....
Miłe ciepło... kłótnie... śpiew..
Nadprodukcja zaś bez trwogi
Pospuszczała z dachu nogi,
Które pachną że... psia krew!

Pan konduktor gromowładnie
Krzyczy: „Niechno który spadnie,
Albo sobie złamie coś!
Oprócz tego co sam straci,
Czterokrotną karę płaci
Za „przesiadkę" —darmo proś!"

Pociąg staje... „Gwałt"—„Nie żyję!"
„Napad?" — Nie, to mleko pije
Maszynista... Z toru zlazł...

— — — — — — —

Jakże miła jest i zdrowa
Wycieczka do Andrzejowa
Gdy niedzielny przyjdzie czas.

Wacław Drozdowski.

BYĆ MŁODĄ, PIĘKNĄ I KOCHANĄ

może przy pewnych staraniach, każda kobieta.

„Lepiej umrzeć ze zmęczenia, niż z nudów.“

Współczesnym pięknościom wydaje się, **że** przywilejem jedynie naszej epoki jest dbałość o ciało kobiece i jego piękność pisze p. Hel. Zmig. w Nowym Kur. P.:

Sięgnijmy jednak wzrokiem w zamierzchłą przeszłość, a zobaczymy, że **kobiety znały zawsze siłę swych wdzięków i umiały różnemi sposobami ją potęgować.**

Podobno Ewa w raju szukała już na drzewie wiadomości zła i dobra, listków czy też soku, **ażeby sobie przyrządzić płyn do twarzy,** kiedy mąż tak niezręcznie przerwał jej samotne medytacje.

Są to naturalnie tylko hipotezy, za to badacze starożytności stwierdzili naukowo, że rzymianki namaszczały swoje ciało olejkami, farbowały włosy i okładały twarz przed udaniem się na spoczynek, chlebem moczonym w mleku.

Owidjusz już wspomina, iż istniało kilka tysięcy przepisów na pastę do twarzy, w skład której wchodziła myrrha judejska, mleko ośle i mąka.

Zresztą słynne, swego czasu, kąpiele z mleka oślego były pomysłem Pappei, kochanki Nerona.

Rzymianki płukały usta wodą zabarwioną szafranem i różą, a eliksiry te, jak i po dziś dzień, nosiły nazwy fabrykantów, z których podobno najmodniejszy był Coscus.

W wiekach średnich Katarzyna Medicis miała alchemików na swoje usługi, nasza współczesna epoka ma do dyspozycji radjoterapję, masaże elektryczne, promienie ultrafijoletowe, a nawet chemję organiczną.

Życie, podług pewnego holenderskiego uczonego, jest tylko przejawem radjoaktywności.

We krwi naszej jakoby znajduje się potężny pierwiastek radjoaktywny potas, który jest właściwem przejawem życia.

Fizjologja współczesna dowodzi, że serce zawiera najwięcej tego pierwiastku; wiadomą jest rzeczą, że **kobiety mają więcej serca, a wskutek tego i więcej potasu, który daje niespożytą siłę i wieczną młodość.**

Rozejrzymy się dokoła, czyż kobiety nie są młodsze od mężczyzn (dość spojrzeć na ich ubranie, włosy, figurę, ruchliwość i t. p.)

Wszystko to jednak należy przypisać głównie dbałości o swoje ciało i jego kultywowanie, któremu mężczyźni jednakże tyle czasu i starań nie poświęcają.

Mamy obecnie na całym świecie mnóstwo instytutów piękności, a nawet powstały specjalne „Studja“ zabiegów kosmetycznych, gdzie, poświęcające się kapłanki, na ołtarzu piękności kobiecej, składają całą swą wiedzę i zręczność.

Każda część kobiecego ciała, a nawet twarzy jest studjowana oddzielnie. **Specjalny rozdział traktuje o wargach, inny o estetyce odcisków.**

Usta kobiece stanowią cały odłam wiedzy; **nie o wszystkich porach dnia powinny mieć usta jednakowe zabarwienie.**

Rano używać należy koloru ciemnej purpury, rozjaśnić barwę w południe, przejść w karmin koło godziny piątej i zalśnić liljowemi tonami wieczorem.

Co za połączenie chemji z malarstwem!

Ale o ileż więcej jeszcze potrzeba wiedzy, ażeby wydobyć odpowiednią gamę w podmalowywaniu oczu i **musi to być połączenie złota z lazurem nieba i ciemnością nocy.**

Ida Rubinstein nie waha się podkreślać swoje piękne oczy złotym pudrem.

Słynne aktorki zaczynają coraz częściej swoją wiedzę i doświadczenie oddawać na usługi innych. Lina Cavalieri otworzyła niedawno w Paryżu przepięknie urządzony zakład kosmetyczny, gdzie tłoczą się panie w przekonaniu, że każdej z nich uda się dorównać urodą pięknej śpiewaczce.

Największym wrogiem kobiety w tej codziennej zaciętej walce są zmarszczki: **„te doliny smutku na monotonnej płaszczyźnie godzin“.**

Ale wiedza i tu wspaniałomyślnie przychodzi z pomocą. Subtelne masaże i nacierania starają się usunąć te ślady bolesne, które czas codziennie zostawia na naszych twarzach.

Amerykanie wymyślili specjalny sposób leczenia tak zwanych „kurzych łapek“ koło oczu. Ponieważ zmarszczka nie jest niczem innem jak rozciągnięciem skóry, można więc ją leczyć gimnastyką muskułów, idących w przeciwnym kierunku. Skąd powstała metoda podtrzymywania urody przez umiejętne grymasy twarzy.

Można się śmiać z tej teorji jak ze wszystkich zapoznanych praw głębokich ale nie można jej odmówić słuszności.

Zacznijcie, panie wykrzywiać się przed lustrem, albo przed mężem, a zobaczycie jaki to odniesie skutek.

Wreszcie przyznaję, że wolę te wszystkie pewne lub mniej pewne wyniki gimnastyki mięśniowej, niż praktykowane do niedawna metody upiększania w rodzaju injekcji parafinowych i zastrzykiwań podskórnych emalji, lub jeszcze niebezpieczniejszego nadcinania skóry i zszywania za uszami, ażeby rozciągnąć zmarszczki, co jednak groziło zawsze zerwaniem szwu przy śmiechu lub płaczu.

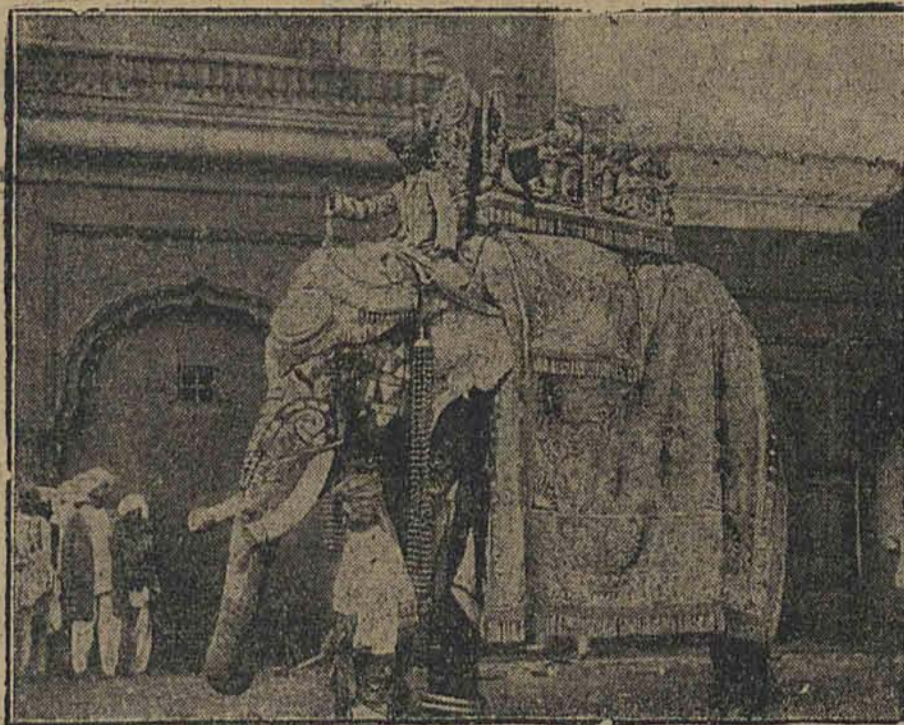
O ileż teraźniejsze metody odmładzania są zdrowsze i milsze.

Sporty, taniec, gimnastyka, ruch bez ustanny, wreszcie głodówka stosowana z umiarem dają rzeczywiście rezultaty wprost zdumiewające w przedłużaniu młodości.

Historja cytuje kilka kobiet, które niezwykle długo zachowały czar młodości i wdzięków, jak Diane de Poitiers, która oczarowała dwóch królów, a **w sześćdziesiątym roku życia uwiodła młodego następce tronu** lub Ninon de Lenclos, która szczyciła się że **kochało ją kolejno całe pokolenie rodziny de Sevigne: dziadek, ojciec i syn.**

Dziś wszystkie kobiety są młode: żyją pełnią życia, **kochają i są kochane tak długo, jak tego pragną;** żyją w wiecznym ruchu i mogą powiedzieć razem z jednym z „charmeurów“ Drugiego Cesarstwa:

„Wolę umrzeć ze zmęczenia niż z nudów“.



Maharadża Kaszmiru posiada złoty tron umocowany na grzbiecie słonia.

HASSE ZETTERSTROEM.

Filantropja.

Mój przyjaciel Bidell wrócił z podróży zagranicznej i siedział w tej chwili na swem zwykłem miejscu w kawiarni.

Siedziałem w milczeniu, nie miałem bowiem nic do powiedzenia, Bidell milczał również.

Zwiedził prawie cały świat, nie dostrzegł jednak na całym świecie nic godnego uwagi.

— Czy nie miałeś żadnych ciekawych przeżyć?

— Prawie, że nie... Jest jedno dobre przysłowie: A nikt nas nie może tak ubawić, jak my sami... Jeżeli ktoś chce, to może..

— Przybywam właśnie z Monte - Carlo. Nie wygrałem tam ani grosza z tej prostej przyczyny, że wogóle nie grałem. Jest to jedyny sposób nieprzegrywania pieniędzy. Mieszkałem w hotelu „de l'Europe“. Komfort pod każdym względem. Mieszkali tam sami miljonerzy, nie tacy jak u nas, lecz prawdziwi miljonerzy z miljonami.

Morgan, Rotszyld, Ford i inne sławy miljonerskie. Spotykaliśmy się przy stole, rozmawialiśmy o pogodzie i każdy zachowywał się tak, by nie przeszkadzać drugiemu.

Pewnego dnia oddaliłem się od dzielnicy, w której mieszkałem i odkryłem na jakiejś bocznej uliczce maleńką restauracyjkę, której nigdy przedtem nie widziałem.

Wszedłem do wnętrza. Siedział tam pewien młodzieniec. Wywiązała się między nami rozmowa i po chwili znałem już dokładnie całą jego przeszłość.

Liczył lat 25, był rosyjskim studentem, pochodził z dobrej rodziny, rewolucja wygnała go z kraju.

Powodziło mu się bardzo źle i młodzieniec ów nosił się z zamiarem samobójstwa.

Przypomniałem sobie o moich miljonerach w hotelu i nagle wpadła mi do głowy bajeczna myśl wyratowania z nędzy biednego studenta.

— Potrzebuje pan pieniędzy? — zapytałem. Tu jest bardzo wiele bogatych ludzi. Urządzimy zbiórkę. Sporządzi się listę z nazwiskami. Ja w moim imieniu zadeklaruję 2000 franków — których pan nie otrzyma — a przedstawimy listę miljonerom, którym nie będzie przecież wypadało złożyć mniejsze ofiary!..

Natychmiast sporządziliśmy listę i moje nazwisko wymienione było na pierwszem miejscu.

Johannes Bidell — 2000 franków.

Potem podpisał się Morgan, Rotszyld, Ford i inni.

Nie robili tego ze specjalnym zapałem, [illegible] dziej z przyzwyczajenia. Młodzieniec zebrał w ten sposób 23.000 franków, co, trzeba przyznać, nie było małą sumką.

Nastąpiła pauza. Po chwili Bidell rzekł:

— Nazajutrz wyprowadziłem się z hotelu.

— Dlaczego?

— Rotszyld przyszedł do mnie też z listą ofiar dla jakiegoś studenta rosyjskiego — a więcej niż dla jednego ofiarować już nie mogłem.

Tłum. B. F.



HANS REIMANN.

Tapety.

Na ścianach mego gabinetu widnieją jakieś pstre malowidła.

Poza tem nie cierpię much.

Nic więc dziwnego, że pewnego dnia przywołałem tapicera i kazałem mu wytapetować ściany mego gabinetu.

Tapicer przyniósł mi próbki tapet. Zwróciłem się do niego z zapytaniem, czy nie mógłby wytapetować tej całej budy na czarno. Tapicer uśmiechnął się i odrzekł, że pokój wyglądałby brzydko

Zacząłem wybierać kolory. Ponieważ czarnego nie było, wybrałem ciemno - lila z żółtym szlakiem.

To było przed trzema tygodniami.

Nazajutrz tapicer przyszedł w południe i przyniósł ze sobą drabinę, obcęgi i młotek.

Zrobił kilka dziur w ścianie, zaśmiecił podłogę i znikł.

Przed wieczorem przyszedł znowu, zrobił dziurę w suficie, powiedział do siebie „będzie dobrze“ i poszedł obstalować tapety.

Po czterech dniach tapicer zjawił się w moim gabinecie, wlazł na drabinę i zeskrobał wszystkie ściany i przez dwie godziny spacerował po pokoju, nie schodząc z drabiny. Uznanie moje dla jego sztuki tapicerskiej nie miało granic.

Ale on widocznie nie przejmował się wcale moim podziwem i rzekł tylko:

— To głupstwo, trzeba tylko umieć...

I poszedł. Obawiałem się jednej rzeczy: co będzie jeśli tapicer zachoruje, albo umrze?... Kto mi wykończy zrujnowany doszczętnie gabinet?

Ale po trzech dniach przyszedł znowu.

Zostawiłem go samego w gabinecie i wyszedłem na miasto.

Gdy wróciłem wieczorem i wszedłem do pokoju, stanąłem w progu jak wryty.

Ściany oblepione były jakiemiś staremi gazetami, drabiny i tapicera — ani znaku.

Usiadłem na krześle i począłem się zastanawiać nad tem co zmusiło poczciwego tapicera do rozklejenia gazet w mym pokoju?

Zbliżyłem się do jednej ze ścian i zacząłem czytać. Czytałem do późnej nocy... Aż oczy bolały...

Przed oczyma stanął mi jakiś zatopiony świat.

Czytam i nie wierzę — —

— „Funt czekolady 95 fenigów, kakao — 1 i pół funta 95 fen., 15 par. kiełbasek 95 fen.“

Boże, więc były kiedyś podobne czasy? Otarłem łzy z oczu i starałem się znaleźć datę pisma. Było to 13 maja 1914 roku.

To były czasy!... Za 95 fenigów — czego dusza zapragnie!

Czytam dalej:

— „Poniedziałek, 18 maja 1914 r. Tysiąc ubrań dziecinnych różnej wielkości, sztuka 5,10 mk. August Polich“.

5 marek i 10 fenigów za garnitur...

Czytam dalej:

— „Kolacja w „Teatralnej“ — 4 mk.“

O mało nie spadłem z krzesła. Cztery marki za kolację?...

To były dawne, dobre czasy... Przed oczyma stanął mi obraz dawnych dni...

Zapaliłem papierosa... Papieros kosztuje dziś 60 fen. Wtedy był o wiele tańszy...

Czytam ogłoszenie:

— Najlepszy gatunek papierosów z prawdziwego tureckiego tytuniu—5 fen. sztuka.

To było kiedyś.

Papieros zgasł. Dziwnie się plecie na tym bożym świecie. Co z nas zrobiono?

Przekręciło się wszystko do góry nogami...

Drzwi się otworzyły. W progu stanęła moja żona. Zerwałem się jak ze snu i zapytałem:

— Jak sądzisz, czy nie można tego pokoju pozostawić tak jak jest?...

— Ale brak tu przecież tapet...

— Właśnie dlatego... Tapeta to przeżytek, dziś wystarczą gazety...

— Chodź, napijesz się kawy..

— Ile kosztuje kawa...

— Zdrożała...

— W dawnych, dobrych czasach funt kosztował 95 fen. Dowiedziałem się o tem ze starych gazet. Mój gabinet stał się muzeum. Tak musi zostać.

To było przed dwoma tygodniami.

Tapicer nie wrócił i pokój został w takim stanie.

Zanotowałem w testamencie, że pod żadnym pozorem nie wolno zmieniać wyglądu mego gabinetu.

Niech nasze dzieci i wnuczęta wiedzą, co stracili ich rodzice.

* * *

Przepraszam, czy nikt z was nie potrzebuje kilku rolek ciemno - lila tapet z żółtym szlakiem?...

Tłum. B. F.

Nie orzeł, lecz zwykła papuga

stała się piratem przestworzy i wrogiem cywilizacji.

Ptak Kea naśladuje ludzi i jest za to przez nich tropiony.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Sydney, w czerwcu.

Opowiem wam historję papugi Kea, której egzemplarz widziałem na Nowej Zelandji, na stokach olbrzymiego lodowca.

Trzeba wiedzieć, że Nowa Zelandja była prawdziwym rajem do chwili, gdy wielkie, dziwne czółno przywiozło na nią białych ludzi.

To prawda, że w tym raju niewinni panowie Maori pożerali się nawzajem i wypijali swych wrogów do dna przez dziurę w aorcie, ale **w gęstwinie leśnej obydwuch wysp nie było, prócz człowieka, żadnych drapieżnych zwierząt.**

W tym zaczarowanym lesie wiele ptaków zapomniało fruwać, ponieważ zatraciły uczucie lęku. Skaczą one, biegają, włóczą się, ale bez pośpiechu, który i tak do niego nie prowadzi.

I oto przyszedł na Nową Zelandję pakeha (t. zn. buraczany łeb, czyli biały człowiek z dalekich stron). Ziemia spodobała mu się, chociaż uznał, że za mało jest na niej mięsa.

Byłoby wobec tego naturalnem, gdyby biali zaczęli pożerać maoritów; oni jednak zdziesiątkowali ich wprawdzie, ale w inny sposób.

Pierwszy biały pakeha, kapitan Cook, **już w kilka godzin po wylądowaniu spro wadził świnie,** aby je utuczyć soczystą zielenią lasów i zagajników.

Warto zaznaczyć, że ci biali rozpoczęli dziwną grę z przyrodą Nowej Zelandji. Ich świnie, owce i krowy nasyciły maoritów, tak, że mogli oni odtąd zabijać się z innych względów; a przytem biali zaopatrzyli ich w strzelby, co znakomicie wzmogło wzajemne mordowanie się.

Ponieważ owce rozmnożyły się w nie wypowiedziany sposób, więc pakeha się gnął po małą zapałkę, w styczniu, gdy upał letni wysusza moczary, i podpalił las, tak wielki, jak udzielne księstwo, piękny las, pełen mchów, paproci i ptaków.

Uczynił to dlatego, żeby wyrosła trawa, pożywna dla owiec.

Potem pakeha powiedział: „W mojej ojczyźnie jadają chętnie pasztet z królików. Napiszę do Sydney o kilka zdrowych egzemplarzy rozpłodowych!"

Wypuścił króliki ze swego ogrodu, a ponieważ w kraju nie było drapieżnych zwierząt, więc rozmnożyły się one z błyskawiczną szybkością.

I oto buraczane łby z za morza przestały gustować w króliczym pasztecie, bowiem **króliki pożerały trawę, przeznaczoną dla owiec,** a było ich za dużo, conajmniej o kilka miljonów tuzinów sztuk.

Wówczas pakeha powiedział sobie, że tu nie pomogą strzelby i sidła, że winien jest kraj, który nie posiada ani dra pieżnych zwierząt, ani żmij i węży.

Po pewnym czasie nadeszły na Nową Zelandję w skrzyniach kuny, tchórze i niezliczona ilość kotów.

Poczciwy struś kiwi zaczął przeżywać w ciemnych zaroślach okropności ciągłego lęku.

Ale przecież nie chcę mówić ani o zwierzęcem paleniu świętych lasów, ani o strasznem wymieraniu bezbronnych ptaków, tych pacyfistów, wierzących w pokój na ziemi, a stojących obecnie bezradnie z bezsilnymi dziobami i bezbronnymi pazurami...

Niema to być opowieść o dobrym, poczciwym, biednym, śmiesznym strusiu kiwi, który wymiera... Chcę opowiedzieć **o buntowniku, ptaku zemsty, o Kea, któ ry prowadzi wojnę z buraczanymi łbami.**

Wiedzcie, moi kochani, że ten ptak Kea, po łacinie nestor notabilis, był papugą, jak wszystkie inne, bez cienia aspi racji na orła, czy sępa.

Poprostu papuga, wprawdzie z silnym i zakrzywionym dziobem, ale jednak papuga, żywiąca się od tysięcy lat jagodami i ziarnem.

Gdy biali puścili z dymem zarośla i zniszczyli jagody, cóż miał uczynić ptak Kea? Zacząć wymierać, jak jego wujaszek Kakapo?

Otóż, widzicie, ten bardzo mądry ptak Kea **na wszelki wypadek nie zapomniał latać, a przytem nie był takim lojalnym poddanym, jak inne ptaki nowo zelandzkie, które wymierały z hasłem „God save the king" na ustach.**

Kea, ujrzawszy wyniszczone lasy, po szedł za radą uczonych przyrodników i przystosował się do warunków. Okazał się o wiele praktyczniejszym od jaskółek, przywiezionych na Nową Zelandję, które jesienią odlatywały w stronę bieguna południowego, nie mogąc zrozumieć, że ciepłe okolice leżą na północ od tej ich nowej ojczyzny.

Ptak Kea, spostrzegłszy brak jagód, usiadł sobie na jedną z tych obcych owiec, dla których spalono lasy.

Trudno zrozumieć, skąd do papugi ty le wiadomości z anatomji, ale faktem jest, że Kea usiadł na właściwem miejscu, **wpił pazury w runo, wykuł swym silnym dziobem dziurę w owcy w tem miejscu, gdzie leżą nerki, i pożarł aromatyczny tłuszcz nerkowy, a okrwawione ofiary oddawał na pastwę powolnej śmierci.**

Od tego czasu Kea i wszyscy jego bra cia i siostry nie jedzą niczego innego, prócz tłuszczu nerkowego owiec.

OOto historja ptaka Kea, który jest papugą, a przytem piratem przestworzy.

Widziałem przedstawiciela tego gatunku na stoku lodowca. Gdybym miał przy sobie strzelbę i zastrzelił tego wroga ludzkości, a raczej przemysłu wełnianego, co na jedno wychodzi, **najbliższy urząd wypłaciłby mi 10 szylingów, bowiem taką nagrodę wyznaczono za głowę każdej krwiożerczej papugi.**

Ptak, który morduje jagnięta, musi być wyjęty z pod prawa w kraju, który chciałby widzieć na całym świecie tylko wełnę.

Z maoritami buraczane łby dały sobie radę: **wybielono ich, odziano w spod nie, wpędzono do kina i kościoła i wpojono w nich wiarę w znaczenie wełny.**

Ale ptak Kea, okrutna papuga południowych Alp, nie śnapitulował. Najstarsze barany drżą na dźwięk jego krzyku, który przypomina miauczenie kota.

Ta niezwykłe mądra papuga obserwowała przez pewien czas metody cywilizowanej ekonomji i postanowiła **wre szcie czynić to samo, co czyni racjonalna gospodarka na terenach kolonjalnych:**

Siada sobie na bezbronną owieczkę, spokojnie wygrzebuje z niej dobry tłuszcz nerkowy i pozwala jej następnie zdechnąć.

Tak czyni ptak Kea który, mimo wszystko, jest jeszcze papugą.

A. H.



Rinaldo Joechini, sędziwy mistrz bata, który obwoził po Watykanie już pięciu papieży.

Papież nie ma wakacji

Pracuje bez wytchnienia od wczesnego ranka do późnej nocy.

W końcu lipca rozpoczynają się w Watykanie wakacje, z których najmniej korzysta sam Ojciec Święty. Jednakże, wobec zakończonego okresu szczególnie wytężonej pracy, związanej z rokiem jubileuszowym i beatyfikacjami, uważana jest pora letnia, a zwłaszcza koniec lipca i sierpnia, za

czas wypoczynku dla Papieża.

W rzeczywistości wszakże wypoczynek ten równa się niejednemu pracowicie spędzonemu dniu przeciętnego śmier telnika.

Dzień Papieża, podzielony przez Niego niezmiernie ściśle i metodycznie, rozpoczyna się o 7 z rana.

O tej godzinie jest już na nogach i po krótkiej medytacji przystępuje do swojej tualety przy pomocy t. zw. aiutante di camera.

7.30 udaje się do swojej prywatnej kaplicy, gdzie celebruje mszę, do której usługują mu dwaj camerieri secreti.

Po mszy spożywa

bardzo skromne śniadanie,

podczas którego dwaj prałaci odczytują mu obszerną zawsze korespondencję, oraz dzienniki poranne.

O 9-ej rozpoczynają się w prywatnej bibljotece papieskiej przyjęcia urzędowe, a przedewszystkiem audjencja dla kardynała — Sekretarza Stanu.

Konferencja Papieża z najwyższym dostojnikiem dworu watykańskiego trwa zwykle około godziny, przyczem omawia ne są najrozmaitsze kwestje, zaczęwszy od

ważnych spraw dyplomatycznych

aż do drobnych administracyjnych. Podczas ferji odpadają audjencje, udzielane innym kardynałom, którzy o tej porze roku przeważnie nieobecni są w Rzymie, a także prefektom, którzy w ciągu pozostałych miesięcy roku mają obowiązek ścisłego zdawania sprawy Papieżowi z biegu prac, przyczem otrzymują od niego wskazówki, jak prace te prowadzić w dalszym ciągu.

Przyjęcia osób prywatnych odbywają się w Sali del Tronetto, dawnej sypialni, w której umarł Leon XIII. Tutaj obchodzi Papież wszystkich zgromadzonych, mając dla każdego

miły uśmiech i uprzejme słowo.

O ile zbierają się grupy osób lub całe pielgrzymki, przechodzi do następnych sal, aby znów obejść wszystkich i dopuścić każdego do

ucałowania pierścienia pasterskiego.

Zazwyczaj trwają audjencje te do 2 i pół i o tej porze dopiero przyjmuje Papież drugi z kolei swój posiłek, przy którym dwaj sekretarze osobiście odczytują mu dalszy ciąg listów, a głównie segregują je stosownie do otrzymanych dyspozycji.

Po lunchu udaje się Papież na krótki spoczynek, trwający do 4-ej, poczem następuje przechadzka w ogrodach Watykańskich do godziny 6-ej lub też przejażdżka, bądź powozem, bądź samochodem, ofiarowanym przez panie medjolańskie.

Po powrocie do pałacu

pije Papież kawę,

poczem znów udaje się do bibljoteki na dalszy ciąg oficjalnych przyjęć.

O 10-ej wraca do swoich prywatnych apartamentów na wieczerzę, po której znów idzie do bibljiteki, edzie

pracuje do póżna w noc.

Gdy Watykan cały śpi, Papież modli się, czyta lub pisze. Nikt, nawet przyboczny kamerdyner, cavalliere malvestita, który bezpośrednio po wieczerzy otrzymuje wraz z innymi rozkaz udania się na spoczynek, nie umiałby powiedzieć dokładnie, o której Papież idzie spać.

Historje, jakich mało...

Największe abecadło świata.

Japoński poseł w Sztokholmie ofiarował bibljotece uniwersyteckiej w Sztokholmie i bibljotece królewskiej w Kopenhadze jedno z najciekawszych dzieł naukowych.

Jest to historja chińskich znaków pisarskich, dzieło w 68 tomach pisarza Tadasuke Takata. Ta kat poświęcił tej pracy 33 lat życia; pracował nad nią od r. 1885 do 1918.

Auto, jako narzędzie śmierci.

Według statystyki wypadków w r. 1925 znalazło śmierć pod kołami samochodów 30.400 osób, we wszystkich krajach starego i nowego świata.

Z tej liczby ofiar 80 proc. przypada na Stany Zjednoczone, Anglja zajmuje drugie miejsce, Fran cja trzecie...

Cyfra ta nie jest zbyt wielka, gdy się pomyśli ile miljonów aut krąży po świecie i ile dziesiątków miljonów pieszych krąży po ulicach.

Rozmaitości z całego świata.

—::—

Rozrywki więzienne.

Dyrekcja znanego więzienia stanu New York Sing-Sing, urządziła konkurs literacki na najlepszą nowelę, napisaną przez więźniów. Nagroda która czeka zwycięzcę konkursu jest nie do pogardzenia: wynosi przeszło 3000 dolarów.

W więzieniach amerykańskich nie ma nudów. A z zakładu Sing-Sing można nawet wkroczyć zwycięską stopą, na Parnas literacki.

Wynalazczość kobiet.

Kobiety poczynają zajmować sporo miejsca we wszystkich dziedzinach pracy umysłowej nawet w kraju o tak zakorzenionych tradycjach konserwatywnych, jak Anglja. Świadczy o tem, między innemi, wymowne wykaz patentów na wynalazki przedstawiane przez kobiety w r. 1925, w państwowem londyńskiem biurze patentowem. 608 patentów wydała ta instytucja wynalazcom rodzaju żeńskiego. Postęp widoczny i namacalny.

Zabawa w „ciuciu-babkę" na Wschodzie

Każdy udaje, że nie wie o co chodzi i zaciska pięść... w kieszeni.

Terenem przyszłej wojny będzie Daleki Wschód.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Moskwa, w lipcu.

Dzięki wielkim kosztom i wysiłkom doprowadziła Japonja linję kolejową Taonanfu — Zizichar aż do terenów wschodnio-chińskiej drogi żelaznej, obejmujących przestrzeń 50 kilometrów na północ i na południe od tej linji.

Zdaje się, że dopiero obecnie ujawniają się wszystkie trudności, jakie kryją w sobie zagadnienia kolejowe Mandżurji.

Linja Taonanfu — Zizichar służy przedewszystkiem do odciągania ładunków z Mandżurji zachodniej. Dotychczas ładunki te przewoziła wschodnio-chińska kolej. ?

Jakie cele ma Japonja pozatem na przyszłość w związku ze swym programem podniesienia kultury ziemi w Mandżurji — o tem nie będziemy chwilowo mówić. Obydwie strony pragną w tym względzie milczenia.

Ani japończycy nie chcą podkreślać agresywnego charakteru tej kolei, ani rosjanie nie życzą sobie, by świat zauważył, że oto piętrzą się nowe trudności polityczne.

Plan kolei japońskiej przebija monopolowy teren kolei wschodnio-chińskiej, dąży do węzłowego z nią punktu i ląduje wreszcie w Zizicharze.

Przedsięwzięcie to, jeśli będzie zrealizowane, zatrze, a nawet wprost zniweczy granice wpływów japońskich i rosyjskich. Trzeba przyznać, że sprawa jest dość poważna, aby o niej nie mówić.

Ani Japonja, ani Rosja nie chcą owej najprostszej i najdroższej pomocy, której na imię wojna.

Prasa japońska poświęca ostatnio tej kolei wiele miejsca i temperamentu.

Dzieje się to dlatego, że trasa jej dosięgła granicy terytorjów kolei wschodnio-chińskiej i stoi obecnie u wrót ziemi obiecanej.

Prasa japońska nie wątpi ani na chwilę, że Rosja sowiecka zatrzaśnie te wrota. Ze źródeł rosyjskich dochodzą tylko pośrednie potwierdzenia tych obaw; piszą tam, że nowa kolej nie będzie przecież bez wartości, gdy pozostanie torsem. To prawda; ale gdyby nie udało jej się zdobyć połączenia z wrogą linją i ujścia do wielkiego miasta, kontentując się peryferjami zbiorów, najobfitszego ziemiopłodu na świecie, to przypadłaby jej w udziale rola zupełnie trzeciorzędna.

Z drugiej strony sprzeciwy rosyjskie podnoszą kolej wschodnio-chińską do godności **wału ochronnego przeciwko japońskiej ekspansji.**

Budowa kolei do Zizicharu od chwili powstania projektu nie przestaje być celem protestów i objekcji rosyjskich. Te protesty nabierają obecnie praktycznego znaczenia, co właśnie podkreśla prasa japońska, zdając sobie sprawę, że bez współdziałania rosjan niemożliwe będzie przecięcie kolei wschodnio-chińskiej i włączenie się do linji Czyta — Charbin.

O ile dotychczas protesty rosyjskie były natury formalnej, to obecnie nabierają one praktycznego znaczenia. Usunąć je mogą tylko czyny: przyznanie lub odmowa.

Jak zwykle w sprawach, powstających na tle sprzeczności interesów, obydwie strony wiele czasu poświęcają rozważaniom prawnym.

I Japonja i Rosja wciąż mówią o tem, że jest to właściwie sprawa Chin.

De facto kolej ta jest chińska, „tylko że" buduje się za japońskie pieniądze, wydane na rachunek Czang-Tso-Linowi.

Jej statut różni się od statutu południowo-mandżurskiej kolei, która „należy" do Japonji. Tutaj Japonja ma prawo ingerować tylko w tym wypadku, gdy nie otrzyma swych procentów.

Trudno mieć pewność, że Czang-Tso-Lin, którego „waluta" jest mocno zrujnowana, a który w międzyczasie otrzymał nowe japońskie pożyczki, będzie te procenty płacił.

W każdym razie japończycy wysuwają obecnie chińczyków, jako faktycznych właścicieli tej kolei.

Ale to samo czynią rosjanie: oni również występują w roli obrońców chińskich interesów i odmawiają przepuszczenia Czang-Tso-Lina przez terytorjum kolei, do której są cichymi wspólnikami.

Rosja odrzuca wprawdzie, ideę utworzenia „sfery interesów" i pogodzenia się w ten sposób z Japonją, twierdząc, że jej polityki zagranicznej „nie interesują tego rodzaju metody".

Negatywnie stosuje ona jednak te metody, nie pozwalając innym na rozszerzanie sfer interesów kosztem Rosji.

Z obydwuch stron panuje dziwny sceptycyzm co do możliwości uregulowania stosunków w Japonji.

Mówiono, że podróż do Tokio Sebrikowa, nowego rosyjskiego prezesa wschodnio-chińskiej kolei i następcy słynnego Iwanowa, przyniesie unormowanie stosunków. Przypuszczenie to okazało się mylnem.

Warunkiem wstępnym porozumienia byłby przedewszystkiem **udział Rosji w japońskich przedsiębiorstwach kolejowych.**

Chodzi tu jednak o kapitały, których Rosja zdobyć nie może, o czem zresztą Japonja dobrze wie.

W rezultacie zabiegi obydwuch stron ograniczają się do unormowania taryf towarowych.

Wydaje się to mieć znaczenie techniczne, ale bądź co bądź japończycy oświadczają, iż postanowili oni zbudować kolej **dlatego, że Iwanow obniżył w swoim czasie stawki taryfowe, aby skierować ruch do Władywostoku,** odciągając go od kolei południowo - mandżurskiej i Dairenu.

Porozumienie taryfowe złagodziłoby znacznie konflikt. Japońska prasa grozi, że na wypadek nieustępliwości Rosji, obniżone będą ich stawki i cały ruch z kolei wschodnio - chińskiej zostanie odciągnięty w kierunku japońskiego morza, przyczem walka trwać będzie tak długo, **aż Rosja nie udzieli zezwolenia na dalszą budowę.**

Takie czy inne załatwienie tej sprawy zadecyduje wogóle o stosunkach między temi dwoma mocarstwami.

Aczkolwiek w sferach sowieckich nurtują prądy, skłaniające się do ogłoszenia desinteressement Rosji w sprawach Mandżurji przez wzgląd na dobre stosunki z Chinami, to jednak odmowa przepuszczenia kolei do Zazicharu jest wyrazem oficjalnej polityki sowietów, która nie chce zrezygnować z wału ochronnego, za jaki w stosunku do południa Mandżurji uważają kolej wschodnio-chińską.

P. S.

Wielkie przewroty w naturze.

Zanik lata z powodu osłabionej siły słońca.

W miesięczniku nowojorskim „Magazine of Wallstreet" podaje znany meteorolog amerykański, H. Jauvrin Browne, tyleż ciekawe, ile niepokojące przepowiednie atmosferyczne na lata najbliższe.

Dowodzi on mianowicie, że wraz z przejściem najwyższych faz plam słonecznych w latach 1927 i 1928-ym **znacznie osłabnie siła słońca,** co spowoduje obniżenie temperatury ziemi, któremu towarzyszyć będą

wielkie przewroty w ustroju natury.

Zdaniem uczonego winni zwrócić na to uwagę rolnicy, którym wypadnie przesunąć t. zw. „pas zbożowy" dalej w kierunku równika.

Nadto wynikiem osłabienia siły promieniowania słońca będzie rozszerzenie kaptura lodów biegunowych — północnego aż do Labradoru i Spitzbergenu — długie okresy deszczów i suszy oraz przeistoczenie pór roku w sposób najdziwaczniejszy:

bardzo chłodne, nieomal mroźne lato i znaczne opóźnienie wiosny,

co wpłynie nader ujemnie na roślinność, a tem samem fatalnie podniesie ceny żywności.

Jednym ze skutków tego faktu będzie **niezmiernie deszczowy rok 1927-my.** Wogóle pod względem zimnego, prawie mroźnego lata, klimat w przyszłym roku będzie powtórzeniem tego, jaki przeważał w XIV stuleciu.

Przepowiedniami Browne'a zajmują się żywo gazety angielskie, tak, że jedna z nich „Westminster Gazette" zwróciła się do uczonego meteorologa angielskiego, sira Napiera Shawa, o opinję jego w tej mierze.

Shaw powiada, że amerykanie rzeczywiście bardzo pilnie badają od szeregu lat sprawę irradjacji słonecznych, które mierzą specjalnie wynalezionemi i skonstruowanemi w swoich laboratorjach aparatami.

Kwestją jest wszakże — dodaje Shaw — czy pomairy te w istocie wykazują wzrastające osłabienie irradjacji, czy też objaw ten jest wprost

wynikiem coraz większego doskonalenia się amerykańskich metod mierniczych.

TEFFI.

Kanapa.

Żebyście byli nie wiem jak zadowoleni z waszych mebli — zadowolenie to nie trwa długo.

Tylko do wiosny.

Już latem na myśl o stołowym, salonie lub gabinecie ogarnia was jakiś nieprzyjemny niepokój.

Na jesieni niepokój wzrasta, a po powrocie z letniska przybiera określoną, beznadziejną formę: trzeba kupić nowe meble.

To nie znaczy jednak, że trzeba zmienić całe urządzenie mieszkania. Nie. Niezawsze sprawa przedstawia się tak groźnie. Czasami pragnienia waszej duszy można zaspokoić jedną kanapą albo krzesłem na biegunach.

Ale i to nie jest błahostką.

Kupić kanapę to zupełnie co innego, niż kupić kamienicę lub majątek ziemski.

I kamienicę i majątek kupuje się zwyczajnie, prostym sposobem, całkiem prozaicznie.

Przynoszą plany, wyznaczają cenę, robią przegląd, płacą pieniądze, wprowadzają się — i wszystko w porządku.

Z kanapą rzecz się ma inaczej.

Przedewszystkiem trzeba znaleźć odpowiednie ogłoszenie w piśmie. Potem się wycina i przez trzy dni nosi w torebce. Potem ogłoszenie ginie.

A w dzień, przeznaczony na kupno kanapy wstajecie wcześnie, pijecie herbatę z poważną miną, na zasadzie której wszyscy powinni wiedzieć, że nie wolno zawracać głowy człowiekowi, który i bez tego ma bardzo wiele kłopotów.

Następnie wchodzicie do pokoju, w którym ma stanąć kanapa i zaczynacie sobie wyobrażać, czy nowy sprzęt zmieści się między drwiami i szafą, czy się nie zmieści.

— Trzeba zmierzyć łokciem — radcy bliscy.

Ale u jakiego porządnego człowieka można znaleźć w domu łokiec?

I wtedy zaczyna się oznaczone miejsce mierzyć krokami, sznurkami, palcami lub wogóle „na oko".

— Muszę kupić kanapę na dwa kroki.

— Cztery! — poprawia jakaś bliska istota, która ma mniejszy krok.

— Dwa kroki!

— Cztery!

— Zawsze musisz się sprzeczać!

W tem miejscu rozmowa przechodzi na tory osobiste i nie może nas obchodzić, gdyż o kanapie niema w niej mowy.

Zmierzywszy w ten sposób przeznaczone dla kanapy miejsce i po skonstatowaniu, że ona się może zmieścić, a może nie — zaczynacie szukać wycinka z adresem składu mebli.

— Do djabła!.. włożyłem przecież do torebki!.. Gdzie to się podziało?

— Napewno dałaś komuś zamiast dwuzłotówki — odzywa się jakaś bliska istota.

I rozmowa znowu nabiera intymnych cech. Potem kupuje się nową gazetę i wycina nowe ogłoszenie.

— To już nie jest to samo! Tam było co innego! Niebieska kanapa, precyzyjnej roboty i tanio!.. Taką właśnie chciałam.

Po znalezieniu mniej — więcej odpowiedniego ogłoszenia udajecie się do składu mebli.

Wchodzicie.

Wąski korytarz, zapchany szafami i stołami. Długo czekacie sami, patrząc z przerażeniem na własne odbicie, odzwierciedlone w lustrach.

Zaledwie w głowie waszej powstaje myśl, czy nie lepiej byłoby wziąć na plecy pierwszą — lepszą szafę i uciec, gdy nagle z najmniej oczekiwanego miejsca, z pod jakiejś szafy wyłania się postać sprzedawcy.

— Czem mogę służyć?

— Kanapą.

— Jaką pani woli?..

— Pluszową.

— Pluszową?.. A jakiego koloru?

— Niebieskiego.

— Nie, niebieskiej nie mamy...

— W takim razie niech będzie zielona.

— Przepraszam, ale zielonej też nie mamy...

— A więc jakie są?

— Pluszowych wogóle nie mamy.

— Więc poco pan się pytał o kolor?.. W takim razie niech będzie płócienna.

— A jakiego koloru?

— Niebieskiego.

— Przepraszam bardzo, ale niebieskich nie mamy.

— A zieloną?

— Zielonej też nie mamy.

— Więc proszę pokazać jakie są?!...

— Przepraszam, ale nie mamy wcale kanapek...

— Więc poco pan ogłasza?

— Były... Dziś zrana jeszcze były... Pięćset sztuk... Jeden pan kupił wszystkie... Pięćset sztuk kupił do mieszkania... On ma wielkie mieszkanie...

W tej chwili coś zaczyna migać i kilka par przerażonych oczu wlepia się w waszą twarz. Do sklepu wszedł nowy klijent i postać jego odbiła się we wszystkich lustrach.

Sprzedawca odskakuje od was i podbiega do nowego klijenta.

— Czego pan sobie życzy?

— Chcę kupić ten gabinet, który oglądałem dziś zrana. Ale 3 tysięcy nie dam. Nazywam się Kugelman.

— Panie Kugelman! — błaga sprzedawca. Na moje sumienie — nie mogę! Niech pan mi wierzy, panie Kugelman!

Ale pan Kugelman jest niedowiarkiem

Wówczas z różnych stron — z pod łóżek, szaf i stołów — wyłażą sprzężone moce — nowi sprzedawcy.

— Panie Kugelman! — ryczą wszyscy razem — Wejdź pan w nasze położenie! Gabinet na 600 osób! Wszystko na włosach! Panie Kugelman Przecież nie damy panu trocin! Pan jest przyzwyczajony do siedzenia na włosach!

Ale pan Kugelman odwraca się i odchodzi. Sprzedawcy z krzykiem za nim. Procesja znika za kredensem.

Zostajecie znowu sami i nie możecie ruszyć się z miejsca.

Sprzedawcy wracają. Patrzą na was długo i nie mogą zrozumieć o co chodzi.

— Czego pani sobie życzy?

— Chcę kupić kanapę...

— Jaką?

— Pluszową niebieskiego koloru.

— Niebieskiej nie mamy... Może w innym kolorze?

— Niech będzie zielona.

— Zielonej niema.

— Więc jakie są?

— Przepraszam bardzo, ale zabrakło kanap... Może pani co innego kupi?.. Mamy śliczne szafy, umywalki, nocne stoliki...

I znowu rozpoczyna się długa, beznadziejna paplanina.

— — — — — — —

Wróciwszy do domu późnym wieczorem, opowiadacie wszystkim, że kanap ani pluszowych, ani płóciennych, ani niebieskich, ani zielonych, ani innych wogóle niema i nie było nigdy na świecie i zwracacie się z gorącą prośbą, aby w waszej obecności nigdy nie wspominano tego głupiego słowa.

Tłomaczył B .F.

Odrębny charakter Łodzi

wymaga odpowiedniego dostosowania się do potrzeb kulturalnych kominogrodu.

Własny repertuar i własne pomysły — oto są zadania teatru miejskiego.

Korzystając z ostatnich dni pobytu w Łodzi dyr. Gorczyńskeigo, który wyjeżdża na urlop do Krynicy, zwróciliśmy się do niego z prośbą o udzielenie bliższych informacji co do przyszłego sezonu w teatrze miejskim w Łodzi.

Dyr. Gorczyński oświadczył nam co następuje:

— Najważniejsza sprawa, to jest skompletowanie trupy na przyszły sezon, jest już ukończona w zupełności.

Zespół został powiększony i obejmuje

czterdzieści kilka osób,

a konstrukcja trupy powoli na większe niż w roku ubiegłym uwzględnienie dwuch działów, t. j. repertuaru wielkiego oraz działu ściśle komedjowo- salonowego.

Pozatem większy nacisk położony będzie na usamodzielnienie teatru łódzkiego w dwuch kierunkach: wewnętrznym w tem znaczeniu, że Łódź będzie się starała wystawiać sztuki nie grane w innych teatrach i stworzyć sobie, niezależnie od repertuaru innych scen

własny repertuar i własne pomysły,

po drugie zaś będzie dążyć do samowystarczalności co się tyczy personelu i nie korzystać w tak dużych, jak dotychczas rozmiarach z sił, należących do zespołów warszawskich.

Nie oznacza to bynajmniej, jakobyśmy mieli zupełnie zrezygnować z występów obcych, jednakowoż będziemy się strali ograniczyć je do wypadków koniecznej potrzeby, i to dopiero w sezonie późniejszym.

Dążyć będziemy do tego, by Łódź miała swój własny teatr, który będzie nietylko

naśladownictwem innych teatrów,

lecz posiadać ma i szersze znaczenie dla kultury teatralnej polskiej pod względem repertuaru, oryginalnej wystawy, inscenizacji, pomysłów reżyserskich itp.

Z dotychczasowej trupy artystycznej pozostaje na sezon przyszły około 60 proc., co do reszty zaś zespołu zaszły dość poważne zmiany, wywołane częściowo siłą konieczności (jak angażowaniem artystów do innych zespołów), częściowo zaś ze względu na

konieczność odnowienia personelu.

Ponieważ teatr w dalszym ciągu pozostawać będzie pod tą samą dyrekcją, nie będzie więc przedstawienia inauguracyjnego. Natomiast bezzwłocznie po powrocie artystów z urlopów, co nastapi już 28 sierpnia, odbędzie się na pierwszy wstęp wznowienie wystawionej ostatnio wesołej farsy „Nasza żonusia X“

Pierwszą premjerą, jak to być powinno, będzie sztuka polska, mianowicie popularna niegdyś komedja Przybylskiego „Wicek i Wacek“ w nowej inscenizacji K. Tatarkiewcza, w stylowej szacie, jako dokument pewnej epoki literackiej. W rolach tytułowych wystąpią Woskowski i Krotke łącznie z Kliszewskim, znanym z dawnej tradycji niezrównanym „papą Klepackim“.

Drugą premjerą nie graną dotychczas w Łodzi, będzie następnie komedja Lengyela „Bitwa pod Waterloo“, w której w rolach głównych

powita Łódź swych dawnych znajomych Morską i Znicza.

Następnie pójdzie świetna komedja amerykańska ze sfer bankowo-dolarowych p. t. „Cały dzień bez kłamstwa“, a po niej

pierwsza sensacyjna premjera sezonu, „Róża“, Żeromskiego,

którą wystawia, grając zarazem główną rolę, nowy reżyser Mieczysław Szpakiewicz.

Projektowane jest również wystawienie

jednej z komedji Szekspira w strojach współczesnych i takiejże inscenizacji,

jak to obecnei jest szeroko wprowadzone na wszystkich wielkich scenach europejskich.

Na zakończenie zaznaczyć należy, iż od kwietnia projektowane są występy Przybyłko-Potockiej, Malickiej, Junoszy-Stępowskiego, Osterwy itd. P.

Kolejki podmiejskie chcą podwyższyć taryfę.

Przyczyni się to do wzrostu cen artykułów spożywczych

Związek pracowników protestuje przeciwko tym zakusom.

Dyrekcja kolejek dojazdowych w osobie posła Gierlicza od dłuższego czasu zabiega w ministerstwie kolei o aprobatę na **podwyższenie taryfy na kolejkach.**

P. Gierlicz spotkał się z energiczną odprawą ze strony władz, lecz obecnie jak się dowiadujemy, taryfa ma być w najbliższych dniach podwyższona.

Przeciwko tej groźnej podwyżce postanowiły wystąpić związki pracowników instytucji użyteczności publicznej, ponieważ dyrekcja kolejek podwyższyła już cene biletów na niektórych odcinkach od 2 do 3 gr., jak również i z tego powodu, że **podwyżka ta przyczyni się do wzrostu cen artykułów spożywczych, sprowadzanych z okolic podmiejskich.**

Memorjał związku wskazuje również na to, że dyrekcja tramwajów podmiejskich ostatnio poczyniła różne oszczędności kosztem parcowników, zmniejszając urlopy i zmuszając robotników do 12 godz. dnia pracy.

Memorjał w powyższych sprawach zostanie w najbliższych dniach przesłany ministerstwu kolei, oraz skarbu. (b)

———:o:———

Nie mają dziesięciu groszy.

Bezrobotna inteligencja nie jest w stanie płacić za obiady magistrackie.

W piątek o godz. 1-ej po południu odbyła się w urzędzie wojewódzkim specjalna konferencja w sprawie powiększenia liczby obiadów dla pracowników umysłowych.

Wzięli w niej udział przedstawiciele województwa z naczelnikiem Wojciechowskim, magistratu — z ławnikiem Adamskim oraz reprezentanci organizacji pracowniczych.

P. Wojciechowski zakomunikował, że

istnieje możność powiększenia liczby obiadów dla bezrobotnej inteligencji

o 400 dziennie, ale kredyty wystarczą tylko na 200.

Wobec tego p. Wojciechowski zaproponował przedstawicielom organizacji, aby pracownicy umysłowi umożliwili wydawanie 400 obiadów

przez dopłacanie 10 groszy

do każdego obiadu.

Propozycję tę delegaci zrzeszeń pracowniczych z oburzeniem odrzucili, oświadczając, iż

bezrobotna inteligencja zaprotestowała

w swych związkach kategorycznie przeciwko tego rodzaju metodom.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy otrzymują 45 zł zapomogi raz na trzy miesiące

nie mogą płacić nawet tych trzech złotych miesięcznie.

Wobec tego p. Wojciechowski prosił o naradzenie się przedstawicieli organizacji pracowniczych nad tą sprawą i o udzielenie mu do piątku ostatecznej odpowiedzi.

Konferencja została przerwana bez żadnych pozytywnych wyników, jakich spodziewali się pracownicy umysłowi wobec zwiększenia kredytów rządowych na obiady dla bezrobotnej inteligencji. (E)

———:o:———

Pięść w obronie warszawianki.

Jeden bokser pokonał czterech drabów uzbrojonych w noże.

Z Warszawy donoszą:

Zamieszkały od kilku lat w Warszawie przy ulicy Oboźnej nr. 5, Belgijczyk p. Paweł Carpentier, profesor boksu, miał możność zademonstrowania swych niezwykłych zdolności.

O godzinie 3-ej po południu wybrał się wczoraj na przejażdżkę łódką, w towarzystwie uroczej warszawianki, panny Matyldy R.

Minęli plażę Kozłowskiego, posunęli się skośnie ku lewemu brzegowi Wisły i wylądowali poza portem Czerniakowskim.

Pierwsza wyskoczyła z łódki panna Matylda, zaledwie jednak odeszła nieco od brzegu, obstąpiło ąj czterech drabów.

Znajdujący się jeszcze w łodzi p. Carpentier usłyszał krzyk trwogi.

W kilku susach dopał nędzników, ci zaś jak na komendę, wyciągnęli noże. Źle jednak na tem wyszli.

— Uciekaj łodzią na Wisłę — zawołał p. Carpentier do towarzyszki, sam zaś błyskawicznym ruchem pozbył się marynarki.

Pierwszy drab, któremu zachciało się zbliżyć do boksera, wywrócił w powietrze koziołka i runął jak kłoda drzewa. Drugiemu nagle wyleciały dwa zęby trzonowe, wobec czego pozostali ukryli się w krzakach, nie rozumiejąc, co się dzieje.

Belgijczyk wbiegł do wody, by dosięgnąć łódki, w której siedziała nieprzytomna ze strachu warszawianka.

Nożowcy po raz drugi zaatakowali go od tyłu. W wodzie zawrzała walka. Ostatecznie bokser zmasakrował im oblicza, wskoczył do łodzi i szczęśliwie odjechał.

Z RAPORTEM DO MARSZAŁKA

wyruszył pieszo legjonista z Katowic.

Legjonista, obywatel Lwowa, sierżant - podchorąży Leopold Kuliniec wyruszył w ubiegły czwartek pieszo z Katowic do Kielc, celem złożenia raportu marszałkowi Piłsudskiemu, który w dn. 7 sierpnia bawić będzie w Kielcach na zjeździe legjonistów.

W ubiegły poniedziałek dotarł p. Kuliniec do Częstochowy, a w dniu onegdajszym odpoczywał w Piotrkowie, skąd wyruszył w dalszą drogę. (o)

TYLKO W MAŁOPOLSCE

Kasy chorych nie mają prawa licytować.

W związku z wyrokiem sądu najwyższego, głoszącym, że kasy chorych nie mają prawa dokonywania licytacji bezpośrednio, okręgowy urząd ubezpieczeń w Warszawie zawiadomił kasę chorych m. Łodzi, iż wyrok ten dotyczy wyłącznie kas chorych w b. zaborze austrjackim.

Wobec tego system przymusowego ściągania należności przez kasę chorych m. Łodzi pozostaje niezmieniony.

STREJK... BEZROBOTNYCH!

Nie chcą przyjmować zasiłków.

Ustalona przez rząd 12 procentowa podwyżka zasiłków objęła, jak wiadomo tylko pewne kategorje bezrobotnych pozbawiając jej w Łodzi znaczną większość pobierających zasiłki.

Wywołało to wzburzenie bezrobotnych, którzy na odbywanych zebraniach przyjmują uchwały, domagając się rozciągnięcia podwyżki na wszystkie kategorje.

Gdyby postulat ten nie został niebawem zrealizowany — bezrobotni postanowili urządzić swego rodzaju strejk i nie przyjmować zasiłków. E.

ŻERUJĄ NA NIEDOLI

bezrobotnych pracowników umysłowych.

W ostatnim czasie obchodzą domy prywatne i przedsiębiorstwa kwestarze, powołujący się na związki zawodowe pracowników umysłowych i zbierają datki rzekomo na bezrobotnych. Sprzedają oni również różne pisemka i podobiznę Prezydenta Rzplitej. Nieproszeni ci „filantropi“ żerują na niedoli mas pracowniczych, a za sprzedane książeczki i obrazki wystawiają fikcyjne pokwitowania. Celem przeciwdziałania tym oszukańczym manipulacjom, zw. zaw. pracown. handlowych i biurowych (Kościuszki 21) skierował sprawę tę do urzędu śledczego, stwierdzając, iż nie ma z akcją tą nic wspólnego i w celu zdemaskowania niebezpiecznych aferzystów, wyłudzających oszukańczo pieniądze pod płaszczykiem filantropji. (E)

ULGI DEWIZOWE

mają być wprowadzone w najbliższych dniach.

Według informacji sfer miarodajnych w pierwszych dniach sierpnia ukaże się zapowiadane oddawna rozporządzenie w sprawie zniesienia ograniczeń w wewnętrznym obrocie obcymi walutami.

Ograniczenia te mają być jednak zniesione tylko wobec tych banków, które posiadają prawa dewizowe. Rozszerzenie tych ulg na inne banki nie jest przewidziane.

Jednocześnie mają być wprowadzone obostrzenia w obrocie zewnętrznym co do wywozu waluty. (E)

Udaremniony szmugiel 100.000 dolarów

Schwytanie fałszerzy świadectw Banku Polskiego w Warszawie.

Z Warszawy donoszą nam:

Policja ujęła na szczęście przy pierwszym zaraz występie dwu fałszerzy zaświadczeń Banku Polskiego na wywóz obcej waluty.

Jeden z klijentów zgłaszających się po zakup dolarów przedstawił pozwolenie wydziału walutowego na sumę 720 dolarów.

Urzędnik Banku Polskiego obejrzawszy papier spostrzegł, że podpisy są sfałszowane. Klijenta zatrzymano i wezwano policję.

Aresztowany zeznał, że świadectwo nabył od niejakiego Kwaśniaka, znanego aferzysty wsławionego pod nazwiskiem generała Skirmunta.

— Nic łatwiejszego, jak go odnaleźć, gdyż czeka on na mnie w cukierni Bliklego.

Niezwłocznie udano się tam i rzeczywiście ujrzano fałszerza przy szklance kawy z ciastkami.

Zaraz w pierwszych słowach, wykręcając się od odpowiedzialności, całą winę zwalił on na jakiegoś „przygodnego znajomego" którego nie mniej łatwo odnależć, gdyż czeka on znowu w cukierence „Zacisze" na ul. Jasnej.

Dodać należy, że przy gen. Skirmuncie znaleziono 5 podrobionych pozwoleń na zakup dolarów w łącznej sumie przeszło 6 tysięcy.

Ruszono pod wskazany adres i tam zastano również przy kawie niejakiego Jana Langiera.

Wyparł się on wszelkiej znajomości ze Skirmuntem, a że przynim nic nie znaleziono, omal się nie wywinął z rąk policji.

Zdradził go jednak kwit na oddaną do przechowania na dworcu Głównym teczkę.

Pojechano sprawdzić jej zawartość i znaleziono wewnątrz 139 sztuk fałszywych pozwoleń na ogólną sumę przeszło 100 tysięcy dolarów.

Obaj fałszerze osiedli w więzieniu.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

—:o:—

Chłopak porwany przez kondora.

Znaleziono tylko szczątki zjedzonego chłopaka i strzępy ubrania.

W Baltimore wydarzył się niesłychany wypadek porwania dwuletniego chłopaka przez kondora. Dotą dnie zdarzyło się nigdy, ażeby kondor ważył się zaatakować człowieka, mimo, że ofiarą jego padają czsto nawet większe zwierzęta, jak naprzykład owce. Wypadek taki zdarzył się teraz, a w okolicznościach następujących:

Pewnego dnia ujrzeli robotnicy rolni w okolicy Baltimore kondora krążącego nad stokiem góry, u stóp której siedział mały chłopczyk i bawił się. Rodzice jego zajęci byli pracą na roli i nie przeczuwali nic złego. Nagle przeraźliwy krzyk chłopca zwrócił ich uwagę. Spojrzeli w jego stronę i zobaczyli ku swemu przerażeniu, że kondor błyskawicznie rzucił się na chłopca i uniósł go w przestworza w swych szopnach.

Świadkowie wypadku byli poprostu sparliżowani wskutek przerażenia. Po chwili oddano szereg strzałów do odlatującego kondora, które jednak pozostały bez skutku. Wielu mężczyzn udało się w góry w nadziei, że uda im się odnaleźć chłopaka w gnieździe drapieżcy. Po długich poszukiwaniach odnaleźli wreszcie szczątki ludzkie i strzępy z ubrania, po których rodzice rozpoznali swoje dziecko. Kondor uniósł chłopca do swej kryjówki i tam spożył ucztę z ludzkiego mięsa.



Czy panią Mac Pherson porwali bandyci?

Zręczny „trick" reklamowy amerykańskiej apostołki.

Przedziwna przygoda pani Mac Pherson, czterdziestoletniej damy, która uważa się za „prorokinię", zajmuje obecnie żywo amerykańską opinję publiczną.

Pani Pherson jest bohaterką romantycznej przygody, która mogła się wydarzyć jedynie w ekscentrycznej Ameryce. Nigdzie niema tyle proroków i kapłanów egzotycznych sekt, jak w Stanach Zjednoczonych.

Pani Pherson postawiła za cel swego życia, jak ongiś Savonarola, walkę z zepsuciem świata i pogonią za przyjemnościami. W towarzystwie swego sekretarza objeżdża ona od lat Stany Zjedn., Kanadę i Kalifornję, i wygłasza odczyty i mowy przeciw luksusowi, tańcowi, teatrowi, grze w karty i paleniu tytoniu. Naturalnie, że w tym celu używa odpowiedniej reklamy w postaci olbrzymich afiszów i radjofonu, który ogłasza treść odczytu i ilość jej słuchaczów i zwolenników.

Niedawno bawiła apostołka w Los Angelos. Po odczycie udała się pani Pherson na plażę morską, celem wzięcia kąpieli i odtąd ślad po niej zaginął.

Początkowo myślano, że utonęła. Dopiero potem jeden z dzienników londyńskich przyniósł sensacyjną wiadomość, że pani Pherson została porwana przez bandytów. Według owego dziennika napadli na panią Pherson na odległem miejscu wybrzeża morskiego trzej mężczyźni, którzy skrępowali ją i wsadzili do samochodu. Następnie wywieźli ją daleko do granicy meksykańskiej, gdzie ślad po niej zaginął.

W ośm dni później sekretarz pani Pherson i kilku jej zwolenników, otrzymali listy z zawiadomieniem, że pani Pherson grozi niebezpieczeństwo, jeśli nie złożą okupu w kwocie 100.000 dolarów. Miejsce złożenia okupu nie było podane.

Wiadomość ta zaniepokoiła bardzo zwolenników pani Pherson. Pewna wdowa z Chicago, należąca do sekty pani Pherson, objawiła gotowość złożenia żądanej sumy. Ale nie doszło do tego, bo z Chicago i Nowego Jorku nadeszła tym czasem wiadomość, że pani Pherson przybyła tam. Udało się jej mianowicie nawrócić na swoją wiarę jednego z bandytów i w ten sposób przebyć cało granicę. Obecnie leży w szpitalu, ponieważ zachorowała na nerwy.

W kilku amerykańskich miastach odprawiono nabożeństwo dziękczynne z powodu uratowania apostołki. Ale ten wzniosły nastrój zamącił przykry fakt. Oto policja stwierdziła po dokonanem śledztwie że panią Pherson widziano na drugi dzień po porwaniu w towarzystwie jakiegoś mężczyzny w pobliżu Los Angelos.

Cała historja z porwaniem była więc zwyczajnym trykiem reklamowym apostołki. Mimo to zapał jej zwolenników nie ostudził się. Owa wdowa z Chicago ofiarowała 100.000 dolarów, przeznaczonych przedtem na okup, na budowę świątyni sekty pani Mac Pherson

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 1 sierpnia 1926

Afera zapałczana

zatacza coraz szersze kręgi.

Szwedzi twierdzą, że sprawa jest dla nich zlikwidowana.

Pewna część prasy toczy bardzo napiętną dyskusję na temat monopolu zapałczanego.

Jak wiadomo, p. Władysław Grabski zawarł wielce niekorzystną dla państwa umowę. Przy tej sposobności dziwy się rzeczy, które rzucają jaskrawe światło na sposób załatwiania spraw przez ministerstwo skarbu za czasu nieszczycielskiej dyktatury Władysława Grabskiego.

Dziwnym bowiem, jeśli nie inaczej, musimy nazwać fakt, iż bezpośrednio po oddaniu dzierżawy monopolu zapałczanego potentatowi szwedzkiemu Kreugerowi, szereg b. dyrektorów i właścicieli fabryk zapałczanych otrzymał niezywale lukratywne posady.

Ani ich zdolności, ani praca, do której zostali zakontraktowani przez trust szwedzki, nie stoją w żadnym stosunku do otrzymywanych przez nich pensji.

Skoro jednak dzisiaj będziemy patrzeli na sprawę wydzierżawienia monopolu zapałczanego przez pryzmat materjałów, zebranych przez najwyższą izbę kontroli państwa, to zupełnie zrozumiałem będzie dla nas, dlaczego zapanowało takie oburzenie w sferach sejmowych.

Sprawa skandalu monopolu zapałczanego wyszła już poza granice naszego kraju i dzisiaj omawiana jest przez największe londyńskie pisma finansowe.

P. Kreuger, który doskonale zna metody wpływania na urzędników dla uzyskania przychylnych decyzji, obecnie z całym cynizmem ogłasza światu, iż sprawa wydzierżawienia monopolu jest dla niego przesądzona w sensie pozytywnym, a akcja podjęta wynikła jedynie na tle oparcia kontraktu na parytecie złotym.

Tak jednak w rzeczywistości nie jest gdyż chodzi tu o nadużycia w nieznanych dotychczas rozmiarach oraz narażenie państwa na szkody, sięgające miljonów dolarów.

Tymczasem p. Kreuger komunikuje światu przez sztokholmską „Nya Dagligt Ale Handa", iż koncesja, którą otrzymał w październiku roku ubiegłego, nie może być w żaden sposób naruszona przez wynik badań specjalnej komisji, która ma zdecydować wniosek o postawienie Władysława Grabskiego w stan oskarżenia za zawarcie tej umowy, jako szkodliwej dla państwa i nie może być również mowy, zdaniem p. Kreugera, o zmianach w umowie lub też jej unieważnieniu.

Potentat zapałczany ogłasza, iż jest to sprawa wyłącznie natury politycznej skoro sejm uchwalił ustawę, potwierdzającą umowę o wydzierżawienie monopolu zapałczanego. Chociaż pewne sfery posłów stwierdzają, iż rząd Grabskiego naruszył przepisy prawne, to jednak zdaniem p. Kreugera, wyniki dotychczasowych badań niczego nie wykazały, coby przemawiało przeciwko umowie.

Komunikat swój kończy p. Kreuger stwierdzeniem, iż według niego jednym z głównych powodów niezadowolenia było oparcie klauzul kontraktowych na parytecie złotym.

Trzeba przyznać, iż trust szwedzko-amerykański, gdyż za Kreugerem stoi Rockefeller, drogą agitacji w prasie zagranicznej, na której opinji rządowi polskiemu zależy, chce zmusić obecny rząd do wywarcia presji na sejm, celem zaniechania wyświetlenia afery zapałczanej.

Z ogłoszonego komunikatu, który ukazał się w tak poważnych pismach jak londyńskie „The Financial News" i „The Financial Times", jasno wynika, iż nie łatwo będzie wydębić ze szwedów dodatkowe miljony, które zostały zaprzepaszczone.

Jeśli nawet to się nie uda, to jednakowoż obowiązkiem sejmu jest uczynić wszystko, aby przez ukaranie Władysława Grabskiego i jego pomocników przestrzec przyszłe rządy przed skutkami, jakie są nieuniknione, gdy udzielone pełnomocnictwa zostaną w ten sposób dla kraju szkodliwie wyzyskane.

Nauka ta musi być tembardziej dotkliwa, iż Władysław Grabski przez cały czas rządził jak absolutny władca i żadne środki nie były zle przy zwalczaniu opozycji stojącej na straży interesów kraju.

Wiadomości podatkowe.

Przypominamy, że w roku bieżącym wchodzi w zastosowanie 52 artykuł noweli do ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r., w myśl którego zeznania o obrocie należy przedkładać po upływie każdego roku kalendarzowego, a nie jak dotychczas półrocznie.

Wobec tego przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie potrzebują już obecnie przedkładać zeznań o obrocie za pierwsze półrocze 1926 roku.

Dowiadujemy się, iż w sprawie podatku drogowego odbyła się w minister stwie robót publicznych międzyminister jalna konferencja. Według opracowanej przez to ministerstwo ustawy, wpływy z tego podatku mają być przeznaczone na budowę dróg.

Z chwilą wprowadzenia tego podatku zniesione zostałyby t. zw. opłaty myтnicze i kopytkowe.

Podatek drogowy ma być pobierany od samochodów i zwierząt pociągowych.

ZMIANA STATUTU BANKU POLSKIEGO

przy współudziale prof. Kemmerera.

Dnia 2 sierpnia odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Posiedzenie to będzie całkowicie poświęcone zmianom statutowym. Rada wyznaczy również termin walnego zgromadzenia. Termin ten, według statutu, musi być ogłoszony na 3 tygodnie naprzód.

Jak się dowiadujemy, zmiany będą zmierzały zgodnie z uwagami prof. Kemmerera, do większego uelastycznienia statutu.

EKSPORT DO PERSJI

ma widoki rozwoju.

Rynek perski przedstawia coraz większej możliwości do przeprowadzania tranzakcji handlowych.

Import jak również i eksport wzrosły znacznie w stosunku do roku poprzedniego, a tendencja „europeizacji" kraju daje pole do przewidywań, że import towarów europejskich może liczyć na powodzenie.

Zwłaszcza poważne zapotrzebowanie istnieje na tkaniny bawełniane, cukier, wszelkiego rodzaju maszyny i artykuły metalowe, konfekcję męską i damską, hafty, farby, artykuły galanteryjne, perfumy, mydła i inne środki kosmetyczne, artykuły papierowe itp.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po 9,07 w płaceniu i 9,08 w żądaniu.

Tranzakcji przeprowadzano bardzo mało.

Po południu ruch w zupełności ustał.

Bank Polski płacił w dalszym ciągu po 8,98.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 31 lipca

100 marek Rzeszy 122,322 — 122,628 100 złotych 56,45 — 56,60, czek na Londyn 24,99 i pół, 100 dolarów 512,85 — 513,15, telegraficzna wypłata na Londyn 25,00, na Berlin 122,297 — 122,603, na Nowy Jork 513,61 — 513,91, na Warszawę 56,45 — 56,60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 31 lipca

Nowy Jork 4,86 1/8 — 4,85 3/8
Holandja 12,10 1/3
Francja 199,62
Belgja 192,25
Włochy 150,62
Niemcy 20,42
Szwajcarja 25,12
Helsingfors 193,12
Praga 164,12
Wiedeń 34,43
Warszawa 45,50

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 31 lipca 1926 roku

Za 100 złotych:
Londyn 45,50, Zurych 56,50, Gdańsk 56,45 — 56,60, wypłata na Warszawę 56,45 — 56,60, Nowy Jork 11,25.

Maltyna

nowy ekstrakt słodowy o nader wielkiem znaczeniu dla ludzkiego odżywianie. — Rozpuszczona w mleku stanowi wzmacniający napój dla dorosłych i dzieci.

Działa przeciw kaszlowi.

Krak. Browar Jana Götza, Kraków, ul. Lubicz L. 17.

Przedstawiciel: ADAM KOTLICKI, Łódź, Wschodnia 55.

Poszukuję mieszkania

4 pokoje, kuchnia, wygody front lub oficyna, w centrum bardzo czystym domu tylko I piętro lub wysoki parter.

Zgł. sub. „D. L." lub telefon № 23-60.

— Najnowsze modele! —



MASZYN do pisania i liczenia

nowych i używanych poleca

STEFAN WOJEWÓDZKI

Piotrkowska 74. — — Tel. 18-34.

Uwaga: Własne warsztaty reperacyjne

Oddane przezemnie do depozytu rabinowi z Ujazdu Ławnowskiemu i p. Nombergowi tytułem kaucji **3 weksle** własne, z mojego wystawienia na sumę 500 zł. każdy, zostały przez wspomniane osoby bez mojej wiedzy puszczone w obieg.

Niniejszem **ostrzegam przed nabyciem** takowych.

Przeciwko Ławnowskiemu i Nombergowi wniosłem skargę do Urzędu Prokuratorskiego.

Wspomniane weksle moje podobno mają daty płatności 25-VII, 25-VIII i 25-IX.

M. Rozen, Tomaszów Maz.
Kolejowa 37.

Tylko do 5-go sierpnia trwają zapisy na ostatni kurs wakacyjny

z 50% zniżką.

Francais, — English, — Italiano, — Deutsch, Konwersacja — Korespondencja handlowa. Każdy nauczyciel wykłada w języku ojczystym.

Zapisy: 10—1,30 i 3,30—9.

BERLITZ SCHOOL

Piotrkowska 39. — Front.

Szkoła Rzemieślnicza dla Żydów w Piotrkowie poszukuje:

1) **inżyniera—kierownika,**
2) **instruktora stolarsko-meblowego**
3) **instruktora stolarsko-mechanicznego,**
4) **sekretarza-buchaltera.**

Wymagalne curriculum vitae i odpisy świadectw fachowych i kwalifikacyjnych.

Termin składania ofert do 15 sierpnia r. b. na adres: **Dr. I. Fajman, Piotrków—Tryb. ul. Piłsudskiego № 67, II-gie piętro.**

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

PROSZEK od BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

KOWALSKINA

LABOR. CHEM.-FARMAC. „AP. KOWALSKI" (A.K.) WARSZAWA - MIODOWA 5



KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW

Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyj RYSUNKI, projekty, reklamowe i wydawnicze wykonywa

R. BORKENHAGEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

Szczęście rodzinne.

Czy zastanawialiście się kiedykolwiek nad znaczeniem, jakie ma dla rodziny zdrowie matki? Zależą od niego: szczęście dzieci, spokój męża i pomyślność całej rodziny!

Obowiązki, ciążące na pani domu, częstokroć przekraczają przypisywane jej siły. Z chwilą jednak, gdy wyczerpanie matki przejdzie w stan chroniczny, ognisko domowe jest poważnie zagrożone.

Aby wstrzymać upadek sił i przywrócić energję, jakiej potrzebuje każda gospodyni, konieczną jest filiżanka Ovomaltine'y na pierwsze śniadanie.

Kwestja zdrowia jest jednak o wiele ważniejszą jeszcze dla kobiet w ciąży, których najgorętszym życzeniem jest dać oczekiwanemu dziecięciu wraz z życiem zdrowie i siły.

Filiżankę Ovomaltine'y przyjmują chętnie nawet kobiety, których żołądki nie znoszą żadnych innych pokarmów.

Liczne doświadczenia kliniczne wykazały przytem, iż Ovomaltine pobudza formowanie się pokarmu, ułatwiając w ten sposób matkom karmienie niemowląt.

Filiżanka **OVOMALTINE'y** również i Ciebie wzmocni.

Żądać wszędzie.

Dr. A. WANDER S. A. BERN (Szwajcarja).

BRYLANTY ZŁOTO, SREBRO, ZĘBY SZTUCZNE nawet połamane **Biżuterję** **Kwity lombardowe**

Kupuje i pełną wartość płaci J. FIJAŁKO, Piotrkowska 7, tel. 31-46

UWAGA: W Piątek odbędzie się tania sprzedaż okazyjnych przedmiotów

---

CO DROGIE — TO TANIE i DOBRE!

Kto chce mieć dobrą mucholepkę niech szuka tylko mucholepkę **„MESZAP"**

Mucholepka **„MESZAP"** nigdy nie wysycha

Mucholepka **„MESZAP"** daje w pokoju zapach kwiatów

Mucholepka **„MESZAP"** jest wyrobiona z czystego miodu i przyciąga do siebie wszystkie muchy i pszczoły z mieszkania.

Z Mucholepki **„MESZAP"** muchy nie spadają.

Żądajcie tylko mucholepki z pierwszej polskiej mechanicznej fabryki **„MESZAP"**

Wszędzie do nabycia!

Pierwszy w Europie specjalny Zakład prawdziwego

KEFIRU LECZNICZEGO

nagrodzony 33 najwyższemi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)

Klaudji Sigaliny.

Anemja, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja.

Polecamy również DOSKONAŁĄ SMIETANKĘ **homogenizowaną i sterelizowaną**

K. SIGALINY.

Ul. Narutowicza (Dzielna) № 6. Tel. 46-40.

Dostawa kefiru do domu. Pp. Lekarzom ustępstwo.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe

Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.

Przyjmuje od

od g. 9 do 11 i od 5—8.

Doktór

W. Łagunowski

Gdańska 42.

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje:
od 8 do 11, 2 do 3
8-9 wiecz.

Dr med.

A. Szmirgeld

Choroby nerwowe i umysłowe, kuracja leczniczo-pedagogiczna niedorozwiniętych dzieci i zboczeń charakteru, wady wymowy.

Cegielniana 6.

Przyjmuje od 5-7 w.

SPECIES AMARICANTES

Zioła gorzkie przeczyszczające, jako naturalny, łagodny środek przeczyszczający ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane z dobrym skutkiem w chorobach kiszek, żołądka, kamieni żółciowych, obstrukcji i nadmiernej otyłości

wyrabia

Labor. Chem.-farm. Mr. Ph. A. Sabas

Szczakowa

Wszędzie do nabycia.

TANIO!! TANIO!!

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

I. OPATOWSKI

Kilińskiego 134, Dojazd tramw. 4, 6, 10.

Ekspedjenci

zdolni dobrze zaprowadzeni w sklepach kolonjalnych poszukiwani od zaraz. Zgłaszać się od 2 do 4 u H. Librachа, ul. Pomorska 6.

Zgubiono parasolkę

damską jedwabną bronzową ze szlakiem i jasną rączką. Znalazcę uprasza się o zwrot **za wynagrodzeniem zł. 25**, Cegielniana 36 firma Rajchman

---

Biuralistka

wykwalifikowana, pisząca biegle na maszynie

poszukiwana.

Oferty sub. „P. H."

Dr. med.

MICHAŁ URBACH

Chor. nerwowe i wewnętrzne

Pomorska 10, tel. 48-89

wrócił

przyjm. od 4—6.

Poważnego i solidnego

spólnika z kapitałem

złotych 25.000.—

przyjmę do czynnego dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa.

Oferty sub. J. G. do administracji

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu!

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

I. OPATOWSKI

— Nowomiejska 27 — Tel. 46 08. —

Mieszkanie do wynajęcia bez odstępnego

w jednym z najelegantszych domów śródmieścia 3 komfortowo wykończone pokoje, służbowy, wszelkie nowoczesne wygody, telefon, gaz, elektryczność.

Oferty sub. „już".

MIESZKANIE

składające się z **4 pokoi** z kuchnią z wszelkiemi wygodami w pierwszorzędnym domu do odstąpienia. Wiadomość: Cegielniana 70, w kantorze

651-31

Na warunkach dogodnych!!!

Crep de Chine etaminy, batysty, satyny deseniowe i gładkie i najmodniejsze materjały wełniane, jedwabie na płaszcze i kostjumy, jak również duży wybór towarów na męskie garnitury w gatunkach najprzedniejszych poleca

„KREDYT KRAJOWY"

Piotrkowska 70, front, II piętro.

Kupię

samochód

mało używany

marki Fiat 501 na balonach.

Oferty do administr. „Republiki" pod lit. „A. M.".

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Piwiarnię dobrze prosperującą z urządzeniem i pokojem z kuchnią natychmiast sprzedam cena 2,500. Wiadomość Aleksandrowska № 71, m. 15, Gozdalik.

Kupię sklep spożywczy bez towaru lub z towarem. Oferty „Sklep" Warszawa, Poczta Główna, skrzynka 55.

Doga żółtego 4-miesięcznego okazyjnie sprzedam, Topolski. Zgierz, Dąbrowskiego 8.

Dla ogrodowej zabawy ognie bengalskie, rakiety, chorągiewki, czapki, latarki, konfetti itp. Wielki wybór poleca J. Woźnica. Piotrkowska 126. 641-VIII-8

A. Meble na raty pojedyncze i komplety gwarancje kilkoletnie. Odświeżanie, zamiany Stolarnia, Lubelska 6, przy Napiórkowskiego.

Bardzo tanio, Z powodu prędkiego wyjazdu lampa gazowa i meble do sprzedania. Nowo-Cegielniana 6-10

Samochód Renault starszy typ na chodzie za 1000 zł. sprzedam. Piotrkowska 92 stolarnia

Kietlarka 16 ka maszyna do pończoch na platyny 204 igły i na 120 igieł w dobrym stanie do sprzedania Anna 21 m. 28

Samochód 6-cio osobowy na chodzie okazyjnie za 1000 zł. sprzedam. Wiadomość Piotrkowska 111 garaż.

Samochód sportowy 3-ch osobowy nowoczesny, elektryczność, starter sprzedam niedrogo Wiadomość Piotrkowska 91 telefon 49-11. 3

Lokale

Pokój pojedyńczy front I-e piętro elektryczność, do odstąpienia. Konstantynowska № 79 m. 5., II-gie drzwi na prawo. 1·8

Ładny umeblowany pokój do wynajęcia. Ewangielicka Nr. 7 m. 6.

Do wynajęcia pokój umeblowany Cegielniana 19—11 od 2—7.

Odnajmę pokój umeblowany, ul. Główna 62 m. 77.

Szopa, nadająca się na mieszkanie do wynajęcia, ul Wólczańska 93 m 8.

Pokój umeblowany oddaję, Kilińskiego 80 m 21.

Ładnie umeblowany pokój z oświetleniem, wygodami i niekrępującym wejściem od zaraz do oddania. Ulica 6-go sierpnia 29 front mieszk. 9.

Odnajmę pokój dla panienki Kilińskiego 48 m. 11.

Pokój przy inteligentnej rodzinie z niekrępującym wejściem do wynajęcia w centrum miasta. Pożądana pożyczka 150 dolarów pod gwarancją Oferty do Republiki sub. „pewność".

Pokój umeblowany 2-osobowy z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Wiadomość: ul. Zielona 42, m. 22. 747—1

Lokal ok. 9x20 mtr parter, widny na mechaniczny warsztat może być z siłą poszukiwany. Oferty „A. B. 300". 658-1-8

Poszukuję pokoju z kuchnią nieumeblowanego. Oferty z podaniem ceny pod "Lokal 5"

Dwa pokoje tanio do oddania Cegielniana 25 1.1 p

Poszukuję 3 duże pokoje słoneczne ze wszelkiemi wygodami nie wyżej II-go piętra w śródmieściu lub z dogodną komunikacją tramwajową. Oferty sub. „Mieszkanie" do admin. „Il. Republiki". 77-1-8

Poszukuję pokoju z kuchnią w okolicy ulicy Anny. Goldberg. Południowa 36. 727-1

Pokój frontowy umeblowany do wynajęcia, Pańska 1 m. 6

Pokój umeblowany z całodziennem utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Żeromskiego 27, m. 2, wiadomość 2-5 pp

Duży słoneczny umeblowany pokój z elektrycznością i wszelkiemi wygodami do wynajęcia Tylko dla pań. Kilińskiego 114. m. 5

Umeblowany pokój słoneczny niekrępującem wejściem wygodami do wynajęcia, Konstantynowska 72, m. 7, front.

2 duże słoneczne pokoje z korytarzem, oddzielne wejście front, 1 p. centrum do odstąpienia wprost od gospodarza. Of. sub „250".

1 pokój umeblowany z telefonem oddzieln. wejściem elektr. oświetleniem centralnem ogrzewaniem usługą, centrum miasta, 1 piętro front do oddania. Oferty do adm. pod „już wolny"

Mieszkania 2 pokojowego z kuchnią i wygodami poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty do Republiki sub. „Gotówka S. N."

Nauka wychowanie

Wiśniowa Góra — Kraszew Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szkół prywatnych Perelberg. Wiśniowa Góra Willa Dyznera. 1

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3. na prawo, druga brama godzina.

W 30 lekcjach pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę, b. rzeczoznawca z wyższem wykształceniem. Po ukończeniu świadectwo.
Niesamodzielnym indywidualne instrukcje w sprawach zaprowadzenia, prowadzenia, zamknięcia i kontroli ksiąg; reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych: sporządzania bilansów, sprawozdań podatkowych akc. tow. i t. p. Nauka wieczorem. — Przyjmuję również wykonywanie powyższych czynności Informacje: 7—8 w. Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne. Piotrkowska Nr. 183, tel. 41-31

Angielskiego, niemieckiego udziela Grosman Nowo-Cegielniana 3\5 2 podwórze.

Darmo prawie wyucza stenografii wszystkich listownie. Instytut Stenograficzny. Warszawa Krucza 26 Prospekty wysyłamy bezpłatne 2·30

Udzielam lekcji matematyki, fizyki i chemji w zakresie ośmiu klas. Ceny b. niskie Wiadomość: Zielona 1 II piętro front m. 31

Mademoiselle Marie enseigne anglais francais allemand Accepte aussi les groupes. Traugutta 2 I p. front.

Batiku uczę tanio i prędko, Ewang. № 7 m. 6.

Posady

Młody technolog (absolwent liceum rumuńskiego) poszukuje pracy. Oferty do „Il. Republiki" pod „J C." 714-31

Bilansista-korespondent wieloletnią praktyką również akc. tow. poszukuję jakiegokolwiek zajęcia Przyjmuje również lekcje prywatne z powyższego zakresu. Oferty sub. „Bilansista"

Agenci wykwalifikowani z dobrą prezencją do sprzedaży artykułu technicznego na pensję i prowizję potrzebni. Zgłaszać się z piśm. ofertami, ul. Piotrkowska № 53 „Electrolux" od g 11—1 i 16—18. 562-1-8

Techn.-Dent. z długoletnią praktyką poszukuje posady na cały lub pół dnia. Łaskawe oferty do „Il. Republiki pod „Technik" 572 31

Mamka izraelitka poszukuje miejsca ze świeżym i obfitym pokarmem. Szkolna 26 Wiadomość u dozorcy.

Szofer izraelita poszukuje odpowiedniej posady łaskawe oferty do Republiki pod „Szofer".

Rozmaite

Pan o wyższej kulturze duchowej, z dobrej rodziny (kawaler lat 38) pragnie zawrzeć znajomość z niewiastą przystojną, elegancką i dystyngowaną w celach towarzyskich. Oferty do „Il. Republiki" sub „A. Z. 24".

Przetarg na roboty remontu kapitalnego w 4 Okr. Szef. Bud. Szczegóły podane zostały w № 205 „Il. Republiki" z dnia 26 lipca br. 5 6—1

Akwarjum terrarjum rzadkie rybki, papuga—za bezcen do sprzedania, byle zaraz Przędzalniana 75 od 9 do 1-ej

Tkalnia sztuczna. Tkanie różnej formy dziur nie do poznania w ubiorach, jedwabiach, swetrach, dywanach Piotrkowska 92.

W języku włoskim listy, podania, tłumaczenia, Od 9-11 Południowa 20 m 15

50 groszy Manicur. Nauka 20 zł. Al. Kościuszki 11 m. 21 1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia, Piotrkowska 132. 498-30

Za 30 zł. w ciągu jednego miesiąca nauczam gruntownie kroju i szycia nauczam także bieliźniarstwa Aleja 1-go maja 41 m. 17

Przybłąkał się pies wilk, Franciszkańska 60, Ton. 742—2

Zagubione dokumenty

Wrześniakowi Stefanowi skradziono kartę wojskową, nadkartę paszportową wyd z Widzewskiej Manufaktury oraz bilet wolnej jazdy tramwajem Widzew Graniczna № 1.

Zagubiono kwit kaucyjny z elektrowni z dnia 27-XI-24 roku M. Chmielewski, Piotrkowska 69

Zaginął dowód osobisty na imię Gruni Epsztajn zam przy ulicy Piotrkowskiej 8. 743-1

MIESZKANIE
3 pokoje i kuchnia wraz z urządzeniem, ewent. bez mebli, do **odstąpienia** ul Zachodnia nr. 72 m. 8.

Młode małżeństwo poszukuje
2-pokojowe
mieszkanie
z kuchnią za odstępnym. Oferty do adm. „Il. Republiki" sub. „Izrael"

Na raty!
Wszelkie towary najlepiej się kupuje w firmie
„Kredyt"
Nawrot 15 (róg Sienk.) 1 p. front.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.